

GAZETA Współczesna

DZIENNIK REGIONALNY Białystok, Łomża, Suwałki Nr 155 (12804) Czwartek, 12.08.1993 r. Cena 2.000 zł

ŚWIŃSKI KRYZYS

W lipcu, o blisko 19 tys. zł obniżyły się, w porównaniu z poprzednim miesiącem, średnie ceny skupu 1 kwintala zbóż. Wzrosły natomiast o 2061 zł przeciętne ceny skupu 1 kg żywca wieprzowego, a o 1800 zł — wołowego.

Według informacji GUS w lipcu cena skupu pszenicy wynosiła ok. 250 tys. zł za 1 q (była niższa o 4,4 proc. w stosunku do czerwca), a żyta — prawie 184 tys. zł (spadek o 13,4 proc.). Ceny tych zbóż na targowiskach były wyższe i kształtowały się — odpowiednio — w granicach 277 tys. zł i 228 tys. zł za 1 kwintal.

W porównaniu z czerwcem br. ceny targowiskowe zbóż praktycznie się nie zmieniły. Natomiast w lipcu u.b.r. były niższe o 60 proc. w przypadku pszenicy i ponad dwukrotnie — żyta.

W lipcu za ziemniaki na cele przetwórcze płacono w skupie ok. 120 tys. zł za 100 kg (o 5,5 proc. więcej niż miesiąc temu), ale na targo-

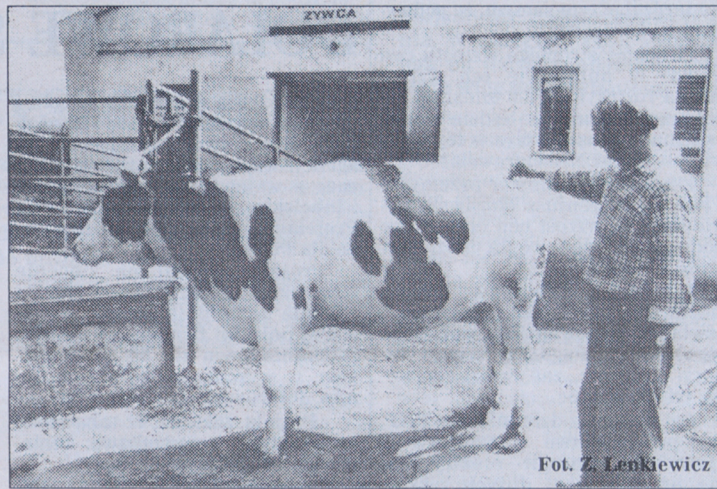
wiskach ziemniaki wczesne kosztowały ok. 247 tys. zł.

W lipcu br. do 12.888 zł, a zatem w ciągu miesiąca o ponad 16 proc. wzrosły ceny skupu 1 kg żywca wołowego. Rok temu o tej porze za mięso to płacono dostawcom o ponad 35,5 proc. mniej. W podobnej skali zwiększyły się ceny skupu żywca wieprzowego, za który rolnicy mogli

uzyskać w lipcu br. średnio 15.619 zł/kg.

GUS nie odnotował ostatnio większych zmian cen skupu mleka, za które w lipcu 1993 r. płacono dostawcom przeciętnie po 2.288 zł za 1 litr.

(PAP)
O „Świńskim kryzysie” piszemy na str. 3.



Fot. Z. Lenkiewicz

Jutro w magazynie „Tydzień”

● Marek Grześkiewicz o „Wirtuozach biznesu” czyli jak stracić 40 miliardów.

● Tu nie morduje się uklejek — Antoni Remiesz opisał i sfotografował największe ryby Narwi.

● „Żydóweczki — panienecki już nie żyją” — przejmujący zapis hitlerowskich zbrodni w białostockim getcie 50 lat temu.

● „Chory z urojenia” — reportaż Marii Kaczyńskiej.

● „Trumny wielokrotnego użytku” — horror na moskiewskich cmentarzach.

Mogą zarobić

W związku ze wzrostem przeciętnego wynagrodzenia w II kwartale br. podwyższone zostaną od 1 września br. dopuszczalne kwoty dodatkowych dochodów osiąganych przez emerytów i rencistów.

Dochody miesięczne do kwoty 2 mln 288 tys. zł (60 proc. przeciętnego wynagrodzenia) nie spowodują — od września — żadnych potrąceń emerytury lub renty.

Miesięczny dochód świadczeniobiorcy większy niż 2 mln 288 tys., ale nie przekraczający kwoty 4 mln 576 tys. zł, spowoduje zmniejszenie: emerytury oraz renty inwalidzkiej I i II grupy — o 768 tys. 336 zł; renty inwalidzkiej III grupy — o 576 tys. 252 zł; renty rodzinne — o 653 tys. 086 zł.

Od września dochody przekra-

czające 4 mln 576 tys. zł (120 proc. przeciętnego wynagrodzenia) będą powodowały zawieszenie emerytury lub renty.

(PAP)

Jak z cebra

Taksówkami i na piechotę docierali w miniony wtorek i w dniu wczorajszym mieszkańcy Białegostoku do Wydziału Sieci Kanalizacyjnej WPWiK przy ul. Poleskiej, aby zgłosić kłopoty i perturbacje wynikłe z ulew, która 10 bm przeszła nad naszym regionem. Zalana została spora część sieci telekomunikacyjnej i przerwana została łączność telefoniczna.

W trzech naszych województwach w miniony wtorek i w nocy z wtorku na środek zostało uszkodzonych 791 stacji transformatorowych, ok. 1,5 tys. km sieci średniego napięcia, a ok. 20 tys. odbiorców zostało pozbawionych dopływu prądu. Wczoraj o godz. 10, dzięki dużemu wysiłkowi ekip technicznych, wszystkie uszkodzenia zostały usunięte.

Strażacy białostocki wypompowali wodę z wielu piwnic m.in. przy ulicach Kilińskiego, Lipowej, Skło-

STAŁOWE NERWY PREZYDENTA

Prezydent Suwałk nie czyta prasy brukowej i nie wie o oświadczeniu grupy radnych, domagających się jego ustąpienia z zajmowanego urzędu.

Na pytanie „Gazety” — jak przyjął oświadczenie grupy radnych prezydent Leszek Poźniak odpowiedział:

— Nie wiem o żadnym oświadczeniu. Czy widział je pan, bo ja nie...

Kiedy poinformowałem pana prezydenta, że o oświadczeniu pisała niedawno cała lokalna prasa (i nie tylko) L. Poźniak odrzekł:

— Ja prasy brukowej nie czytam. Mój syn jest niewinny. Krakowiacy pobili się między sobą. Jeśli upewni się pan, że podpisy pod oświadczeniem są czytelne proszę zadzwonić jeszcze raz...

I tu nastąpił trzask odkładanej po drugiej stronie słuchawki.

(szczegóły na str. 3)

Paniczko na bezpłatnym

Burmistrz nie wrócił

Okres dwumiesięcznego wypoczynkowego urlopu Mirosława Paniczko, burmistrza Moniek, dobiegł końca. Wczoraj burmistrz powinien powrócić do pracy. Tak się jednak nie stało.

Przypomnijmy, że burmistrz Mirosław Paniczko na początku czerwca udał się na dwumiesięczny urlop. „Współczesna” otrzymała informację, że burmistrz wraz z żoną i dzie-

ciem wyjechał do Nowego Jorku. Wczoraj skontaktowaliśmy się z Urzędem Miasta i Gminy w Moniekach. Z uzyskanych tam informacji wynika, że burmistrz nie powrócił do pracy.

— Do Urzędu Miasta i Gminy wpłynęło podanie burmistrza o udzielenie mu urlopu bezpłatnego. Przewodniczący Rady Gminy zgodził się na urlop, ale jedynie do 17 sierpnia — powiedziała Jadwiga Kaleta, sekretarz gminy.

Nie udało nam się wczoraj skontaktować z przewodniczącym Rady Gminy i wyjaśnić, czy zgoda na urlop bezpłatny burmistrza do 17 sierpnia związana jest z tym, że tego dnia zbierze się moniecka Rada Gminy.

Marcin Rębacz

Węgorzewo walczy o powiat

Od sekretarza UM w Węgorzewie, Marka Zawadki dowiedzieliśmy się, że do URM trafiła księga z prawie 4,8 tys. podpisów mieszkańców popierających powstanie w Węgorzewie siedziby powiatu.

Dolączono również pełną dokumentację o istniejących w mieście instytucjach z fotografiami i opisem ich siedzib. Przedłożono również informacje o planowanym przejściu granicznym Perły-Krylowo oraz o realizacji tegorocznego budżetu gmin. Zdaniem M. Zawadki jego wykonanie jest niezagrażone.

Czy te wszystkie argumenty wystarczą, czas pokaże. W Węgorzewie liczą również, że odwiedzi ich prof. Andrzej Tyc z biura do spraw administracji publicznej URM, który dziś ma przebywać w Gołdapi. (m)

Czas wybierać

Do godziny 24 we wtorek Wojewódzkie Komisje Wyborcze zarejestrowały 16 list wyborczych w województwie białostockim, 16 w łomżyńskim i 14 w suwalskim.

Szczegóły na str. 4.

Starobojarskiej i Saturna. Kratki ściekowe w wielu punktach Białegostoku nie były w stanie przyjąć napływających ogromnych ilości wody. Przy ul. Jurowieckiej poziom wody w Białce wzrósł aż o 2 metry. W tunelach przy ulicach Wasilkowskiej i Hetmańskiej utknęły samochody. Woda płynąca ulicami zbierała trawę skoszoną na trawnikach, patyki, gałęzie, nie uprzątnięty piasek z jezdni i chodników. Nastąpiło zapchanie wielu rur. Oczyszczanie jest niezwykle żmudne. (h)



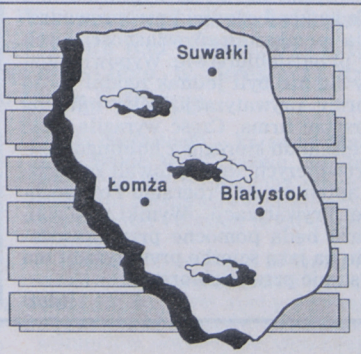
Fot. Archiwum

21°C / 11°C

Zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami duże. Miejscami, głównie na Mazurach słaby deszcz. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni i południowy.

Imieniny:

Klary, Lecha, Hilarego



DEMIAŃK
NIE BĘDZIE SĄDZONY

Prokurator generalny Izraela oświadczył w środę, iż jego zdaniem John Demianiuk — któremu sąd izraelski nie był w stanie udowodnić, iż jest słynnym oprawcą z Treblinki, zwanym „Iwanem Groźnym” — nie powinien być sądzony za inne zbrodnie wojenne.

Uznaliśmy — powiedział prokurator Yosef Harish — iż nie ma sensu występować z nowym aktem oskarżenia przeciwko Demianiukowi.

KONTYNGENT WĘGORZY

Węgorze są kolejnym artykułem, który nasi eksporterzy mogą sprzedawać do EWG bez cła. Wspólnota otworzyła kontyngent w wysokości 5 tys. ton na beczlowy import z krajów trzecich węgory żywych, świeżych oraz chłodzonych — poinformowało 11 bm. Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą.

Kontyngent będzie obowiązywał do 30 czerwca 1994 r. Po jego wyczerpaniu przywrócona zostanie normalna stawka cła na wynosząca 3 proc.

DAR POLSKICH KOLEJARZY

11 bm. w Baranowiczach na Białorusi odbyło się uroczyste przekazanie daru polskich kolejarzy — książek dla nowej biblioteki Społecznego Stowarzyszenia „Klub Polski”.

W 1992 r. białoruscy kolejarze przekazali Polakom w Baranowiczach obiekt, który ci przeznaczali na Dom Polski. Na apel dyrektora generalnego PKP biblioteki kolejowej w Polsce skompletowały zbiór 22.200 woluminów — beletrystyki, klasyków polskich i światowych, literatury dziecięcej i młodzieżowej.

NOWAK

NOWYM DYREKTOREM

Premier Hanna Suchocka powołała we wtorek na stanowisko dyrektora Biura Prasowego Rządu 37-letniego Krzysztofa Nowaka.

Poprzedni dyrektor BPRz Jacek Kozłowski zrezygnował ze stanowiska 14 czerwca br. w związku z objęciem funkcji zastępcy szefa Sztabu Wyborczego KLD oraz rzecznika prasowego tej partii.

AMERYKANIE

W AGORZE-GAZECIE

Wydawca „Gazety Wyborczej” spółka Agora-Gazeta sprzedała w środę 12,5 proc. udziałów wielkiej amerykańskiej firmie Cox. Pozostałe 87,5 proc. udziałów jest nadal w równej części własnością 24 pracowników i założycieli „Gazety”, którzy zagwarantowali sobie pełną niezależność redakcji i bieżącego zarządzania — poinformowała Agora-Gazeta. (PAP)

PRASZKA
OKUPOWANA

Około 40 osób z „Samoobrony” i bezrobotnych weszło 11 bm. po godz. 14 do Urzędu Miasta i Gminy w Praszce. Na kracie zamykającej drzwi główne założono od środka łańcuchy. W urzędzie zostali zatrzymani pracownicy, interesanci i kilku funkcjonariuszy policji i straży miejskiej.

Przywódca okupujących Antoni Arndt zapowiedział strajk okupacyjny, aż do przyjazdu osoby upoważnionej do rozmów. W urzędzie przebywa, urzędujący od środy, komisarz rządowy — Zygmunt Chmielarski. Wzwał on okupujących do opuszczenia budynku.

Przed budynkiem urzędu stoi kilkudziesięcioosobowa grupa zwolenników okupacji.

ELEKTROWNIE

MONOPOLISTAMI?

Rada Krajowa Związku Zawodowego Górników w Polsce zwróciła się do Urzędu Antymonopolowego „o zbadanie, czy elektrownie i Polskie Sieci Energetyczne S.A. nie stosują praktyk monopolistycznych”. Zdaniem Związku, jedną z głównych przyczyn niekorzystnej sytuacji ekonomicznej kopalń jest „nierównowaga wzrostów cen zbytu węgla i energii elektrycznej” — poinformował 11 bm. Jacek Gronek, wiceprzewodniczący ZZGwP. (PAP)

EKSPRESEM

* Wczoraj w Selmencie Wielkim (gm. Elk) utonął 34-letni Maciej D. z Otwocka. Ciało odnaleziono w tym samym dniu i przekazano rodzinie.

* W środę rano na drodze Szczyt — Dzieciolowo (gm. Orla) kierowca ikarusy potrafił 67-letnią kobietę, która nagle wtargnęła na jezdnię. Kobieta poniosła śmierć na miejscu.

* W Łomży w Państwowym Banku Kredytowym ujawniono wczoraj dwa fałszywe banknoty — milionowy i stuśtysięczny, a w NBP stuśtysięczny i pięćdziesiąt tysięcy. Te ostatnie pieniądze wpłynęły ze sklepu w Drozdowie. Natomiast w łomżyńskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego kassierka odkryła podróbiony milion, którym za towar zapłacił obywatel Siemiatycz. (AKA)

POZNAJ SIŁĘ SWOICH PIENIĘDZY

NOTOWANIA Z DNIA 11 sierpnia 1993 r.

KANTOR	Dolar		Marka		Rubel		Funt	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
Elk "U KLEMENSA"	18.100	18.300	10.400	10.550	15	18	26.500	27.100
Łomża "LOMBARD"	18.200	18.300	10.450	10.540	-	-	26.800	27.000
Suwałki "MINI-MAX"	18.250	18.350	10.450	10.520	-	-	26.500	26.800
Giżycko "ORBIS"	18.100	18.300	10.450	10.550	-	-	26.500	26.800
Białystok, ul. Legionowa	18.150	18.250	10.500	10.550	15	17	26.630	26.900
Powszechny Bank Gospodarczy w Białymstoku	18.150	18.300	10.450	-	-	-	26.000	27.000
Kurs NBP	17.931	18.633	10.526	10.956	-	-	26.631	27.719

Po godzinie 15 obecny w budynku komendant policji w Praszce nadkomisarz Cezary Wiedera dał okupującym 10 minut na opuszczenie pomieszczeń i zapowiedział użycie siły w przypadku niezastosowania się do polecenia.

Przed godziną 16 kilkunastu funkcjonariuszy policji wyprowadziło i wyniosło z budynku Urzędu Miasta i Gminy w Praszce ludzi okupujących ten urząd. (PAP)

KONIECZNA
PODWYŻKA

Minister Przemysłu i Handlu Wacław Niewiarowski powiedział 11 bm. w Warszawie, że jego resort pragnie „strome go wzrostu cen węgla i widać zbliżenie stanowisk w tej sprawie z wicepremierem Henrykiem Goryszewskim, który jest za stopniowym wzrostem cen węgla, stwierdzając tym samym, że podwyżka jest konieczna”.

„Chcemy strome go wzrostu cen węgla. W hutnictwie ten wzrost można rozłożyć na 2-3 miesiące. W polowie sierpnia br. będzie można osiągnąć porozumienie w tej sprawie” — dodał Niewiarowski.

Z kolei wiceminister przemysłu i handlu Eugeniusz Morawski powiedział, że wzrost cen energii, po podwyżkach cen węgla może wynieść 4,1 proc.

Kondycję finansową kopalni Morawski ocenił jako „krytyczną”, oświadczając, że upadek polskiego górnictwa pociągnąłby wzrost inflacji o 10 proc., zaś wzrost cen węgla tylko o 1 proc.

Pytany przez dziennikarza PAP, czy pośrednictwo państwowe w dystrybucji energii elektrycznej nie przynosi zbyt dużych zysków (15 bln zł w ubiegłym roku) kosztem kopalni, minister Niewiarowski odpowiedział, że tak. Były już próby rozwiązania tego problemu, ale jak dotąd, bezskuteczne — dodał. (PAP)

KONKORDAT
DLA KAŻDEGO

Konkordat ma swoje implikacje dla całego społeczeństwa, bez względu na wyznanie — powiedział w środę na spotkaniu z dziennikarzami w Warszawie ks. Edward Puslecki, wiceprezes Polskiej Rady Ekumenicznej (PRE), zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Metodycznego.

„Kościoły zrzeszone w PRE będą musiały wspólnie przeanalizować niektóre postanowienia tego dokumentu, dotyczące np. małżeństw, działalności charytatywnej, finansowej pomocy państwa dla szkół kościelnych, kościelnych środków przekazu, cmentarzy” — podkreślił E. Puslecki.

Prezes PRE, bp Jan Szarek z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oświadczył, że podczas spotkania z kierownictwem Rady premier Hanna Suchocka zapewniła, iż gdy nowy parlament zaakceptuje konkordat, zostanie zmienione prawo rodzinne, aby np. małżeństwo zawarte w Kościele innym niż rzymskokatolicki miało tę samą ważność. Stwierdził, że już obecnie zdarza się zawieranie niekatolickiego ślubu kościelnego przed cywilnym, z tym, że małżonkowie muszą zgłosić swój ślub w USC.

ŁÓWIEC
NIE REZYGNUJE

Wtorkowy „Kurier Poranny” przyniósł informację, jakoby na poniedziałkowym posiedzeniu Zarządu Regionu Wojciech Łowiec zrezygnował ze startowania w wyborach do Sejmu oraz z pełnienia funkcji Przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. Wojciech Łowiec demantuje te informacje.

— Najlepszą odpowiedź na informację „Porannego” może przynieść lektura zarejestrowanej listy kandydatów do Sejmu NSZZ „Solidarność”, gdzie znajduje się moje nazwisko — powiedział Wojciech Łowiec — Nie zrezygnowałem też ze stanowiska przewodniczącego regionu.

Zdaniem Wojciecha Łowca tekst podanej przez „Poranny” informacji jest projekcją marzeń reprezentantów sił politycznych, które chciałyby, żeby nie kandydował do Sejmu.

— „Solidarność” zdecydowała o tym, że pójdzie do wyborów samodzielnie. Jednak niektórzy jej członkowie należą do różnych par-

tii politycznych, które chciałyby sięgnąć po związkowy elektorat — powiedział przewodniczący związku.

Przewodniczący przyznał, że podczas ostatnich obrad Zarządu Regionu część członków wytoczyła przeciw niemu zarzuty.

— Wówczas oświadczyłem, że jeśli Zarząd uzna zarzuty wobec mojej osoby za zasadne, zrezygnuję z funkcji i kandydowania do Sejmu. Około 15.30 opuściłem obrady, ponieważ musiałem udać się do Warszawy na ważne spotkanie. Już bez mojej obecności Zarząd Regionu uznał przedstawione zarzuty za niesłuszne. Co do publikacji w „Porannym”, trudno jest mi dochodzić, kto przekazał gazecie informacje przed zakończeniem obrad i dlaczego „Kurier” zdecydował się opublikować je bez potwierdzenia — powiedział Wojciech Łowiec. (mr)

DOLAROWE SZANSE

Ułatwienia w rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw prywatnych oraz rozwój działających już agencji wspierających tego typu biznes w województwie białostockim i lubelskim, to dwa zasadnicze cele Projektu Funduszu Stabilizacyjnego dla Polski.

Projekt powstał na zlecenie brytyjskiej fundacji „Know How” i zakłada udzielenie pomocy finansowej polskim firmom prywatnym zatrudniającym do 50 pracowników, w wysokości około 8 milionów dolarów przez okres 5 lat.

Projekt zakłada, iż taką sumę otrzymaliby województwa: białostockie i lubelskie.

Pieniądze miałyby zasilać cztery programy funkcjonujące w ramach tego projektu. Programy te, to: program rozwoju biznesu oraz inkubatorów biznesu i agencji usługowych, program akcji inwestycyjnych (finansowanie firm prywatnych poprzez zwiększenie ich

kapitału zakładowego), program gwarancji kredytowych (poprzez zwiększenie przepływu pożyczek) oraz program rozwoju rynku (mający ułatwić dostęp firm małego i średniego biznesu do rynków krajowego i zagranicznych).

W celu przygotowania się do ewentualnego wejścia do zaproponowanego przez Brytyjczyków systemu, w województwie białostockim zawiano w maju tego roku Porozumienie Lokalne, w skład którego weszli: Wojewoda, Prezydent Miasta, Izba Przemysłowo-Handlowa, Sejmik Samorządowy oraz Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”.

Dziś o 10. spotkają się w pomieszczeniach Sejmiku Samorządowego woj. białostockiego reprezentanci sygnatariusze tego porozumienia.

Szerzej o samym projekcie i efektach dzisiejszego spotkania w poniedziałkowym wydaniu „Gazety Współczesnej”.

RAFAŁ MALINOWSKI

NOWE NUMERY

Z ŁÓTWA

Nowe numery kierunkowe w automatycznych połączeniach telefonicznych z Łotwą obowiązować będą od 13 sierpnia br. — poinformował 11 bm. rzecznik prasowy Centrum Radiokomunikacji i Telekomunikacji, Lucjan Kędzierski. Zamiast dotychczasowego 0-07 013 wybieramy 0-0371.

Po wybraniu nowego numeru kierunkowego, aby połączyć się np. z Rygą należy wykręcić 2, z Liepaja (Lipawa) — 34, z Daugavpils (Dyneburgiem) — 54, z Balvi — 45, z Cesis — 41, Kuldiga — 33, a z Saldus — 38. (PAP)

REFERENDUM
W CUKROWNI

Znane są już wstępne wyniki referendum przeprowadzonego w Cukrowni w Łapach.

Większość załogi wypowiedziała się za koniecznością przeprowadzenia przekształceń własnościowych w przedsiębiorstwie. Wypowiadający się nie byli jednak zgodni co do formy prywatyzacji, jaką miałyby przyjąć firma. Część wyraziła chęć wejścia do któregoś z holdingów cukrowniczych, inni optowali za przystąpieniem do Programu Powszechnej Prywatyzacji. Wyniki tego sondażu będą pomocne przy rozważaniu na jaką ścieżkę prywatyzacji ma wstąpić przedsiębiorstwo. (doz)

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA”
w Orzyszu woj. suwalskiego posiada do zagospodarowania na dogodnych warunkach

- » WWG i RP z wyposażeniem
- » ciastkarnię z wyposażeniem
- » magazyny
- » dalekopisy

Blizszych informacji udziela na miejscu Zarząd Spółdzielni
Zapraszamy

k 2130-1

STALOWE NERWY PREZYDENTA

Z prezydentem Suwałk usiłowałem rozmawiać wczoraj. W przeddzień, czyli wtorek, skontaktowałem się ze Stanisławem Kowalczykiem, radnym, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej RM, którego podpis widnieje pod oświadczeniem, wśród kilku innych. Na początku było ich sześć, później jeden radny się wycofał. St. Kowalczyk poinformował, że na sześć podpisów trzy są nieczytelne.

— Byłem pierwszy, który się podpisał — mówi St. Kowalczyk. — I zrobiłbym to jeszcze z dziesięć razy. Czekaliśmy na reakcję prezydenta, ale jej nie było. Udawano, że nic się nie stało. Można przecież było zwołać nadzwyczajną sesję Rady. Radni bowiem są nie tylko do ganiaenia prezydenta, ale mogliby mu również porządzić i pomóc w trudnych chwilach, jakie przeżywał. Tak się nie stało. Szkoda, bo traci na tym autorytet miasta i jego władz. Na posiedzeniu Zarządu Miasta powiedziałem wprost, w obecności prezydenta, że się podpisałem. Nie można chować głowy w piasek. O oświadczeniu mówił na zarządzie także radny Krzywicki. Uważam, że ojciec bierze odpowiedzialność za postępowanie nielet-

nich dzieci. Tak jest, gdy syn czy córka zbije szybę, czy złamie drzewko na osiedlu. Tym bardziej jeśli rzecz dotyczy poważniejszych przypadków. Prezydent jest osobą publiczną i powinien liczyć się z konsekwencjami z tego wynikającymi. W tej chwili nic się nie dzieje...

Przewodnicząca Rady Miejskiej Danuta Iwaszko, twierdzi, że radni nie mogą się zebrać ze względu na okres urlopowy.

— Staram się, ale jest to trudne — mówi D. Iwaszko.

O oświadczeniu D. Iwaszko powiedziała:

— Każdy ma prawo formułować swoje opinie. Jest demokracja. Nie wszyscy jednak muszą je podzielać. Sądząc z obecnej sytuacji nad-

zwyczajnej sesji w Suwałkach w najbliższym czasie nie należy się spodziewać. Można ją zwołać na wniosek przewodniczącego Rady, Zarządu Miasta lub ośmiu radnych. Sesja zwyczajna ma się odbyć dopiero pod koniec września.

Prawdopodobnie jednym z tematów będzie odwołanie całego Zarządu Miasta. Taki wniosek padł na lipcowej sesji. Zgłosiło go sześciu radnych. Wniosek tłumaczono działalnością Zarządu na niekorzyść społeczną oraz nierespektowanie przez Zarząd opinii komisji.

Dzisiaj, 12 bm., zbiera się Komi-

sja Rewizyjna, która zajmie się wyjaśnianiem istniejących wątpliwości dotyczących pracy Zarządu.

— Ja jako radny — mówi St. Kowalczyk — będę głosował za odwołaniem. Podstawą tej decyzji jest na przykład zachowanie Zarządu wobec palarni kawy przy ul. Moniuszki. Reprezentując wyborców — mieszkańców Osiedla „Północ”. Zebraliśmy prawie trzysta podpisów za likwidacją tego uciążliwego zakładu. Smrodliwy dym nadal unosi się w powietrzu...

x x x

Wczoraj prokurator Józef Murawko z Prokuratury Rejonowej w Suwałkach poinformował, że w dalszym ciągu trwają przesłuchania świadków zdarzenia w Gawrych Rudzie. Oczekiwane są wyniki ekspertyz z Komendy Głównej Policji. Dwunasty z podejrzanych o napad pozostaje wciąż na wolności. Kilku podejrzanych osadzonych w areszcie złożyło zażalenie. II Wydział Karny Sądu Rejonowego utrzymał jednak wcześniej postanowienia o zastosowaniu aresztu tymczasowego. Zażalenia nieletnich (przebywających w schronisku) będą rozpatrywane przez Sąd jutro. (m)

ŚWIŃSKI KRYZYS

— Będziemy zmuszeni do importu żywca — twierdzi ROMUALDA SYCZEWSKA, pełnomocnik ds. skupu w OPPMs. Ciągłe kontaktujemy się z Ministerstwem Rolnictwa w sprawie wydania zezwolenia. W ubiegłym roku sprowadzaliśmy surowiec. Skończyło się jednak na partii sondażowej, gdyż nie był on najlepszej jakości. Być może więc poprzestaniemy na dostawach krajowych.

Obecnie Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Białymstoku płaci dostawcom 18,5 tys. zł za kg wieprzowiny i 15,5 tys. zł za wolwinę. Pomimo tak znacznych podwyżek, surowca mięsnego jak na lekarstwo. Dziennie zakłady odbierają około 500 sztuk trzody i 40 bydła. Ratują się odkupowaniem mięsa z zapasów, zgromadzonych w ramach prowadzonego wcześniej skupu interwencyjnego dla ARR.

W południowej części woj. białostockiego trwa rywalizacja o surowiec z zakładami w Sokolowie Podlaskim, które z reguły oferują dostawcom o 100-200 zł więcej za kg żywca. Przybyło też konkurentów regionalnych, niedawno powstały dwie duże przetwórnice w Czyżewie i Małaszewiczach.

Napad

8 sierpnia 1993 r. nieznaną sprawcą, w trakcie napadu na kasę na dworcu PKP, oddał strzał z nieustalonej broni w stronę kasjerki, raniąc ją.

Rysopis sprawcy: wiek ok. 25 lat, wzrost 175 cm, średnia budowa ciała, włosy ciemne, strzyżone krótko, zaczesane na bok, niewielkie wąsy. Ubrany był w kurtkę koloru brązowego tzw. „biodrowkę”.

Prosi się wszystkie osoby, które były świadkami tego wydarzenia, widziały sprawcę (ew. sprawców) lub słyszały strzały, o kontakt z policją pod numerem telefonu 772 — 305 lub każdą inną jednostką policji. M. N.

służby wojskowej, rezerwy i kombatanów. Po apelu, o godz. 11 — możliwość zwiedzenia koszar a także pokaz sprzętu i uzbrojenia.

W godz. 11.00 — 11.30 przy Pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rynku Kościuszki wystawiony zostanie wojskowy posterunek honorowy, a o godz. 13 przedstawiciele władz i społeczeństwa złożą wieniec i kwiaty.

Tego dnia w Muzeum Wojska można będzie zwiedzić wystawy „Bitwa Warszawska”, 42 Pułk Piechoty im. Jana Henryka Dąbrowskiego”, „Okres międzywojenny 1918-39”. (h)

Łomża

W przededniu święta Wojska Polskiego, 14 sierpnia w Łomży, obok Szkoły Muzycznej zostanie odsłonięty pomnik poświęcony Armii Krajowej. Początek uroczystości o godz. 11.

W niedzielę, 15 sierpnia o godz. 10 odprawiona zostanie msza św., w

— To dopiero początek świńskiego „doku” — uważa prezes Wojewódzkiego Zrzeszenia Producentów i Hodowców Trzody Chlewnej w Białymstoku, Czesław Łotowski. Fachowcy przewidują spadek pogłowia trzody o 20 proc., według naszego rozeznania będzie dwukrotnie większy.

Zdaniem mojego rozmówcy chcąc dociec przyczyn krachu na rynku wieprzowym należy sięgnąć do 1991 roku. Wówczas ceny ziób dochodziły do 40-60 tys. zł za kwintal, a wieprzowiny 9,5-10 tys. zł za kg. Nikt jednak nie pomyślał o racjonalnym zagospodarowaniu ziarna. Wyprzedano je za bezcen za granicę. Następny rok przyniósł suszę. Zbiory ziób były niskie. Kilkanaście tysięcy hektarów po PGR leżało odłogiem. W efekcie ceny ziarna wzrosły o 300 proc., osiągając poziom światowy. Żywiec wieprzowy podrozał zaledwie o 30 proc. Jeszcze w czerwcu br. placowano 13,5 tys. zł. Produkcji trzody, zwłaszcza posiadającej duże stada zwierząt, musieli sporo dokładać do interesu.

ARR uruchomiła skup interwencyjny o kilka miesięcy za późno, w dodatku oferując zbyt niską cenę. Już w lutym kg żywca powinien kosztować 15,5 tys. zł. Wówczas nie doszłoby do masowego pozbywania się przez hodowców materiału matecznego, a odbudowa pogłowia loch trwa 1-1,5 roku.

W opinii Cz. Łotowskiego obecne ceny skupu trzody mogą satysfakcjonować producentów. Szkoda tylko, że nastąpiło to zbyt późno. (gs)

Katedrze Łomżyńskiej w intencji poległych. Następnie aktor Janusz Zakrzewski wystąpi z recitałem w Katolickim Domu Kultury przy ul. Sadowej 12 w Łomży. (wik)

Suwałki

Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Suwałkach płk Tadeusz Pypczyński poinformował, że w jednostkach wojskowych w dn. 14-15 sierpnia odbędą się uroczyste zbiórki. Zostali na nie zaproszeni przedstawiciele władz lokalnych i kościelnych. Będą wręczone nań akty mianowania i odznaczenia. Zbiórki zostaną poprzedzone mszami świętymi.

Zbiórka w Wojewódzkim Sztabie Wojskowym, z udziałem m.in. woje-wody i kapelana garnizonu suwalskiego, przewidziana jest na sobotę, 14 bm. na godz. 10.

W niedzielę będą również organizowane w garnizonach dla żołnierzy i rodzin imprezy artystyczne i sportowo-rekreacyjne. (m)

W Suwałkach

Szkolny sejmik

16 sierpnia o godz. 10 w sali konferencyjnej UW w Suwałkach rozpocznie się XX sesja Sejmiku Samorządowego.

M.in. delegaci zajmą się propozycjami Ministerstwa Edukacji Narodowej w sprawie zasad naliczania subwencji, ustroju szkolnego i zmian w statucie prawnym nauczycieli. Sejmik przyjmie harmonogram przekazywania szkół podstawowych gminom i podejmie w tej sprawie swoje stanowisko. Ocenę również działalność Urzędów Pracy w woj. suwalskim. (m)

Mord w Narwi

8 sierpnia 1993 r. dyżurny Komisariatu Policji w Monkach został powiadomiony o zwłokach pływających w Narwi koło miejscowości Góra (gm. Tykocin).

Rysopis denata: mężczyzna ok. 30 lat, średniej budowy ciała, włosy ciemne, wzrost średni, na klatce piersiowej tatuaż o treści satanistycznej — erotycznej z wizerunkiem dziewczyny i diabłów z napisami „GIT” oraz „Król Minety”, w okolicach barków tatuaże dystynkcji pułkownika — trzy gwiazdki i dwie belki.

Ubrany był w spodnie koloru zielonego, koszulę typu polo w paski czerwono — zielone, czarną kurtkę skórzaną zapinaną na zamek i zatrzaśki.

Mężczyzna miał nogi skrepowane drutem, przywiązany w okolicy pasa kamieniami, na plecach pod kurtką włożony również kamień.

Znaleziono przy nim: za tylną, prawą nogawką — toporek metalowy z czarną, metalową rączką, w kieszeni spodni — rekawice gumowe tzw. chirurgiczne, w kieszeni kurtki — kominiarke — maskę wykonaną z rajstop dziecięcych koloru niebieskiego.

Policja prosi o pomoc w tej sprawie. Może ktoś widział sprawców lub ich samochód?

Z wszelkimi informacjami można dzwonić pod numery telefonów 772 — 305 lub 997.

Małgorzata M. Nietupska

Zwłoki przy torach

8 bm. we wsi Dąbrówka, w pobliżu torowiska, znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku 40-50 lat. Wstępne oględziny nie wykazały zewnętrznych uszkodzeń ciała. Wyników sekcji w poniedziałek jeszcze nie było. Trwa ustalanie tożsamości zmarłego mężczyzny. (m)

Niedziela w Gródku

Zarząd Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i Dom Kultury w Gródku zapraszają na festyn ludowy, który rozpocznie się w niedzielę, 15 sierpnia br. o godz. 15 w leśnym uroczysku „Boryk” w pobliżu Gródka. Wystąpią m.in. zespoły: „Harmonia” z Grodna, Pieśni i Tańca z Lidy, „Wasiloczki” z Bielska Podlaskiego i „Bieriozki” z Knoryd. Przewidziano kiermasz książek i wydawnictw BTSK. (h)

„Oltech” dla turystyki

Wstępnie, na 23 sierpnia, ustalono termin podpisania umowy notarialnej dotyczącej zawiązania spółki z o.o. „Oltech”, której udziałowcami będzie m.in. gmina Olecko (51 proc.).

Ogólny kapitał założycielski spółki wynosi 400 mln zł. Jak powiedział wiceburmistrz Olecka Jan Kowiesz, nowo powstała spółka ma przede wszystkim za zadanie, kompleksowe rozwinięcie bazy turystycznej, poprzez wykorzystywanie najnowszych form promocji i marketingu, a także stopniowe przekształcanie systemu energetycznego w Olecko. Wszystkie te działania pozwolą na profesjonalne przygotowanie Olecka do przyjęcia turystów, i maksymalne wykorzystanie istniejących walorów rekreacyjnych. (jod)

Gołdap oczyszczona

Po dziesięciu latach rycia w ziemi oczyszczalnia ścieków w Gołdapi weszła w fazę rozruchu technologicznego. Do rzeki Gołdapi dopływa już przezroczysta woda. Przewiduje się 90-95-procentowy stopień oczyszczania ścieków, co odpowiada II klasie czystości rzeki. Budowa oczyszczalni kosztowała 15 miliardów złotych.

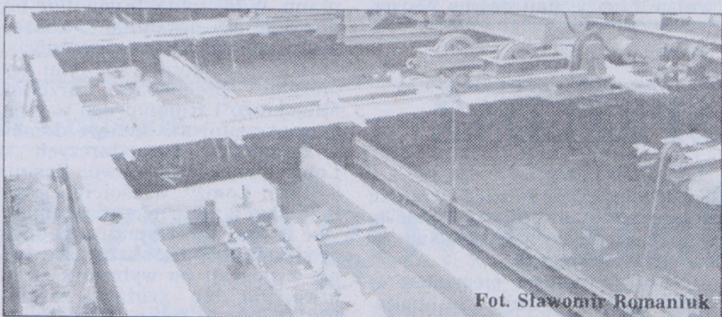
— Pierwotnie była mowa o 6 800 m³ ścieków w ciągu doby. Zaplanowano wielką oczyszczalnię. Pod pięćdziesięciotysięczne miasto! Trzeba było zmienić projekt i wstrzymać wykonanie trzeciego ciągu technologicznego — w celowość socrealistycznej gigantomanii powątpiewa inż. Wiesław Swatek z Urzędu Miasta i Gminy.

Oczyszczalnia jest typu biologiczno-mechanicznego. Zanim włączono fińskie pompy „Sarlin”, to starsza okazała się technologia.

— Dzisiaj nie stosuje się już poletek osadowych. Uwodniony osad utrudnia filtrację. W Suwałkach i Elku mają wirówki. Trzeba kupić

podobne urządzenia. Oczyszczalnia działa za pomocą osadu czynnego. W zawieszinie rozwijają się drobnoustroje: bakterie aerobowe i pierwotniaki. Częściowo redukuje biogeny w postaci azotanów i fosforanów — mgr inż. Janusz Milanowski, kierownik oczyszczalni, mówi o starcie „fabryki” ściekowej.

Aby unormować sytuację ściekową w Gołdapi, trzeba oczyścić kanały instalacji burzowej oraz wybudować kolektory łączące osiedle „Pod lasem” i przejście graniczne. Północna część miasta nie ma kanalizacji. (tan)



Fot. Sławomir Romanluk

Osadniki wtórne i koryto odpływowe ścieków oczyszczonych.

Uroczystości w naszym regionie

Święto Wojska

Niedziela, 15 sierpnia 1993 r. — 73. rocznica zwycięskiej bitwy polskiego żołnierza pod Warszawą nad armią bolszewicką. Bitwy noszącej także miano „Cudu nad Wisłą”. Dzień ten to jednocześnie Święto Wojska Polskiego, w okresie II Rzeczypospolitej obchodzone jako Dzień Żołnierza.

Białystok

W niedzielę, 15 bm. w godz. 8.10-8.30 przed kościołem pod wezwaniem św. Stanisława (Nowe Miasto, ul. Kawalerska) odbędzie się koncert orkiestry Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej. O godz. 8.30 w tejże świątyni rozpocznie się uroczysta msza św. w intencji Wojska Polskiego, którą celebrować będzie Metro-

polita Białostocki — ks. arcbp. Stanisław Szymek. W trakcie nabożeństwa zostanie poświęcony sztandar Oddziału Międzywojewódzkiego Stowarzyszenia Polskich Kombatanów w Kraju.

O godz. 10 na placu 25 Pułku Łączności (ul. Kawalerska 70) rozpocznie się uroczysty apel połączony z wręczeniem awansów i odznaczeń żołnierzom zawodowym, zasadniczej

16 sierpnia w białostockim getcie

PAMIĘTAJĄ

Trwają ostatnie prace przy obelisku upamiętniającym gehennę mieszkańców białostockiego getta przy ul. Zabiej. W uroczystości odsłonięcia tego pomnika, który wrócił na dawne miejsce po latach, wezmą licznie udział rosyjanie dziś po świecie Żydzi, związani rodowodem i pamięcią z Białymstokiem. Wielu z tych, którzy ocalili z piekła holocaustu, nie doczekało 50. rocznicy wybuchu powstania w getcie. Jego rocznica — jak już pisaliśmy — przypada w najbliższy poniedziałek, 16 sierpnia.

Z tych, którzy przetrwali zagładę getta i uczestniczyli w powstaniu, żyje tylko Edward Kisler, który zapewne dotrze do Białegostoku z Wybrzeża oraz Chajka Grossman — Orkin, mieszkająca w Izraelu. Prawdopodobnie nie będzie ona mogła przyjechać z uwagi na stan zdrowia. Wśród tych, którzy przybyli do miasta pamięci wcześniej, jest Michał Flikier — przewodniczący społeczności Żydów białostockich w Izraelu. Również z Izraela zapowiedziała swój przyjazd w licznej grupie swoich rodaków pani Miriam Jahaw, która przeżyła getto jako dziecko, a obecnie przywozi do Polski grupy izraelskiej młodzieży na lekcje historii.

W rocznicowych uroczystościach weźmie też udział pan Charles Zabuski z Paryża, który ocalał z getta jako jedyny z licznej rodziny. Od wielu lat przypomina on tragedię swoich współrodaków w artykułach, które zamie-

szeza w dzienniku żydowskim „Notre Parole” „Nasze Słowo”. Tegoroczna publikacja dotarła do Białegostoku.

PRO proponuje

Smutek najlepszych życzeń

Teatr PRO, od piętnastu lat działający przy Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury w Białymstoku przygotował kolejny spektakl. Prowadzony przez Jerzego Siecha zespół pokazał „Koncert życzeń” oparty na noweli Stanisława Wygodzkiego, oprawiony utworami wybranymi z antologii poetów żydowskich. Uroczysta premiera odbyła się w Synagodze Wielkiej w Tykocinie.

Ani miejsca przedstawienia, ani jego tematyki nie wybrano przypadkiem. Skłaniały ku temu obchodzone niedawno 50. rocznica powstania w getcie warszawskim i zbliżająca się taka sama rocznica powstania w getcie białostockim. I rzeczywiście — w scenarii świątyni, w blasku siedmioramiennych lichtarzy opowieść Żyda Ocalonego nabrała niepowtarzalnej siły wyrazu.

Sluchamy, a właściwie podsluchujemy jego wspomnień, snutych

Również z Paryża otrzymaliśmy, jak zwykle list od zaprzyjaźnionego z nami dr. Samuela Pisara, autora m.in. książki pt. „Z Krwi i nadziei”, który przed rokiem gościł z okazji promocji polskiego wydania w Białymstoku. Niestety, obowiązki zawodowe nie pozwolą mu na udział w uroczystościach w jego rodzinnym mieście. Pan Pisar przysłał artykuły dotyczące jego udziału w obchodach 50. rocznicy powstania w getcie warszawskim, jakie zorganizowano w Australii, a kraju w którym wracał do życia po ocaleniu z Auschwitz. W swoim liście pisze on o rodzinnym domu: „Dobrze jest wiedzieć, że w Białymstoku na ulicy Dąbrowskiego na pierwszym piętrze dotąd płonie w oknie światło...”

W poniedziałek o godz. 16 zapłoną znicze pod obeliskiem przy ul. Zabiej, a tych, którzy przetrwali, polacy wspólna modlitwa.

KRYSTYNA KONECKA

Wybory '93

Zarejestrowani i protestujący

Wojewódzkie Biuro Wyborcze w Białymstoku zarejestrowało 16 list kandydatów na posłów. We wtorek w późnych godzinach wieczornych jako ostatnie, swoje listy zarejestrowały: Unia Polityki Realnej, Samoobrona i Porozumienie Centrum. Na liście UP, lideruje Andrzej Stankiewicz, listę Samoobrony otwiera Zbigniew Cieślak, natomiast kandydaci PC idą do wyborów pod przewodnictwem byłego posła Krzysztofa Jakuba Putry.

W poniedziałkowej „Współczesnej” wydrukujemy pełne listy kandydatów wszystkich zarejestrowanych komitetów wyborczych.

(mr)

Okręgowa Komisja Wyborcza w Łomży zarejestrowała 97 kandydatów na posłów do Sejmu RP zgłoszonych przez 16 komitetów wyborczych.

Reprezentowane są wszystkie znane w kraju ugrupowania polityczne. Najwięcej, bo ośmiu kandydatów zgłoszyli KPN, Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna”, SLD, PSL. Po siedmiu kandydatów będzie reprezentowało „Solidarność”, Koalicję dla Rzeczypospolitej, UD i UP. Najmniej liczne, bo trzysobowe reprezentacje wystawiły Porozumienie Centrum i „Samoobrona” Leppera.

Wszystkie komitety wyborcze zgłaszające się do komisji okręgowej zdążyły zarejestrować swoich kandydatów.

(wik)

Kto uratuje królową Bonę?

Za wiedzą urzędników niszczone są prawnie chronione skarpy doliny Narwi. W tej sytuacji Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska w Łomży wezwał na pomoc prokuratora.

W 1982 roku uchwałą ówczesnej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łomży, nad doliną Narwi,

w okolicach Łomży rozciągnięta została szczególna ochrona prawna. Wszystkie inwestycje na terenie objętym ochroną krajobrazu powinny być zgodne z planem przestrzennego zagospodarowania. Niestety, obszar nadnarwiański nie doczekał się oddział takiego planu. W tej sytuacji wszelkie budowy należy uzgodnić z konserwatorami: zabytków i przyrody.

Nie przejmując się tymi wywołanymi pracownikami urzędów Miejskiego i Rejonowego w Łomży zaakceptowali budowę domów i budynków gospodarczych w Łomży przy ul. Zdrojowej, Zosinie i Starej Łomży. Właściciele działek, aby je powiększyć i zbudować to, na co otrzymali urzędową zgodę, podkopują skarpy. Na jednej z posesji po wybraniu żwiru utworzyła się groźna zawaleńiem pionowa ściana o wysokości 6 m. Właściciel terenu ubiega się teraz o jej zniwelowanie. Niekontrolowana eksploatacja żwiru przy ul. Wąskiej w Łomży doprowadziła do zniszczenia skarpy na odcinku ok. 100 m.

Właściciele gruntów twierdzą, że na decyzjach zezwalających na budowę nie było informacji, iż teren podlega szczególnej ochronie. Natomiast urzędnicy w istniejącym stanie rzeczy nie dopatrują się problemu.

Wszczęte dochodzenie powinno wyjaśnić też, czy urzędnicy państwowi i samorządowi przekroczyli swoje uprawnienia.

Sprawa ochrony nadnarwiańskiej skarpy jest tym pilniejsza, że za rok odbędzie się Światowy Zjazd Łomżan. Przeprowadzenie części imprez zaplanowano na górze królowej Bony, do której prowadzi ulica Zdrojowa, biegnąca wzdłuż niszczonej skarpy. Ale ochrony wymaga też góra królowej Bony. Śmiałowice, nie bacząc na majestat ją podkopują.

(wik)

TRANSAKCJA WIAZANA

—W moim bloku przy ul. Stromej 18, na Os. „Słoneczny Stok” w Białymstoku, zlikwidowano właśnie — bez wiedzy i zgody mieszkańców — pralnię oraz suszarnię, poinformowała czytelniczka gazety i jednocześnie mieszkanka tego bloku. Z pomieszczeń tych ma powstać mieszkanie, a tymczasem mieszkańcy bloku nie mają gdzie suszyć swoich rzeczy. Poza tym była wprawdzie mowa o takim wykończeniu tych pomieszczeń, ale nie wyraziliśmy na to zgody. Teraz, już się tam ktoś wprowadził i do tego nocy — dodaje rozszalona.

O wyjaśnieniu tej sprawy poprosilem Jerzego Półjanowicza, zastępcę prezesa Spółdzielni „Słoneczny Stok”.

—To nie jest tak, że ludzie o niczym nie wiedzieli, i na tego typu zmianę przeznaczenia tych pomieszczeń się nie zgadzali. W zamian za ich zgodę na adaptację słabo wykorzystanych pralni i suszarni na mieszkania, zgodzili się na to, że spółdzielnia zainstaluje im — za darmo — wodomierze. I to jest stopniowo robione.

Poza tym, w tych blokach, zostaną przygotowane pomieszczenia zastępcze, służące jako suszarnie. W tej chwili kończymy prace przy nich na ulicy Upalnej, i w ciągu tygodnia powinniśmy rozpocząć prace na ulicy Stromej — kończy Jerzy Półjanowicz.

RAFAŁ MALINOWSKI



po latach (opowiadanie powstało w latach 60.) jakby mimochodem, przy śledzeniu radiowego koncertu życzeń i wybieraniu „najlepszego kawałka”, który by można zadedykować wraz z pozdrowieniami. Z tej perspektywy makabryczne epizody wplatają się w długie okresy szarej udręki, a zlizywanie z muru mózgów rozstrzelanych i historia dziewczyny, której „nie zastrzelono”, skoro o to prosiła, przerażają nie mniej niż wizja rosnącego chłopaka skurczonego w bezpiecznej kryjówce — piecu kaflowym.

Bohater przeżył. Przetrwał nie tylko fizycznie. Lata strachu nie zabiły w nim odwagi i zwykłego poczucia sprawiedliwości, mógł więc — sam uratowany — uratować.

Smutnej i mądrej historii jednego człowieka reżyser Jerzy Siech, i młodzi aktorzy nadali charakter

ponadczasowej przypowieści, świadomi, że mówią nie tylko o koszmarach przeszłości. Wykonanie premierowe publiczność nagrodziła gorącymi brawami.

Przedstawienie to mieszkańcy Białegostoku będą mogli obejrzeć w poniedziałek, 16 sierpnia, o godz. 20, w sali kawiarni „Fama”. Następnego dnia po południu zostanie powtórzone w niezwyklej atmosferze tykocińskiej synagogi.

(ota)

ECHA PUBLIKACJI

PAŁACYK NA SPRZEDAŻ

Proszę o zamieszczenie polemiki do artykułu pt. „Pałacyk na sprzedaż”, ponieważ informacje zawarte w artykule są nieścisłe. Ponadto dotyczą bezpośrednio mojej osoby i przedstawiają mnie jako osobę wykorzystującą zajmowane stanowisko do celów prywatnych.

Zawsze byłem pełną podziwu wobec dziennikarzy. Ludzi pracujących w tym zawodzie ceniłem za: kulturę słowa, lekkość pióra, intelekt, a nade wszystko za rzetelność. Zapewne w stosunku do niektórych dziennikarzy nadal ma to odniesienie. Ale w tym przypadku?

W artykule „Pałacyk na sprzedaż” oprócz wielu ewidentnych nieścisłości dotyczących na przykład: projektu organizacyjnego, nieprawidłowo podanych nazwisk itp. brakuje wielu istotnych informacji. Jedną z nich jest ta, że przy podejmowaniu decyzji o przeniesieniu oddziałów do Przedszkola Nr 1 wzięto pod uwagę fakt, iż żaden z nauczycieli nie traci pracy. Po raz pierwszy od dwóch lat nauczyciele eldki przedszkoli nie otrzymują wypowiedzenia. Ma to znaczenie ze względu na wysokie bezrobocie panujące w Elku i brak ofert pracy dla kobiet. W przypadku likwidacji Przedszkola Nr 1, a utrzymaniu dwóch oddziałów w „Pałacyku”, kilku pracowników merytorycznych i większość administracyjnych pozostaloby bez pracy.

Przypuszczam, że z tego względu decyzja Zarządu Miasta znalazła pełną akceptację Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Drugim istotnym elementem w podejmowaniu decyzji było obniżenie przez właściciela budynku Przedszkola Nr 1 — Spółdzielni Mieszkaniowej „Świt” — czynszu. Wpłynęło to ewidentnie na obniżenie kosztów utrzymania tego obiektu.

Nie fakty jednak były najistotniejsze w artykule. Językiem u wagi była jednak „opinia obiegowa”, która donosiła, że wraz z mężem kupuję „Pałacyk”. Tu również nastąpiły dalsze nieścisłości. „Opinia obiegowa” dwa lata temu informowała o sprzedaży „Pałacyku” władzom kościelnym, następnymi nabywcami, wedle tego samego źródła byliśmy my, ale już rok temu. Najnowsza wieść gminna niesie o sprzedaży „Pałacyku” Niemcom na kasyno.

Chciałabym zwrócić uwagę czytelników, że za kilka miesięcy wybory samorządowe. Zapewne następny, losowo wybrany radny lub członek nowego Zarządu Miasta kupi „Pałacyk”.

W ten sposób kolo się zamyka. „Gazeta” nie będzie narzekać na brak tematów, a Pan redaktor na brak środków do życia.

z poważaniem Barbara Kott

Na co dzień w Ogrodnikach

Autobus „Royal”

Z Łady na litewskich numerach polscy celnicy wydobyli paczki papierosów. Znaleźli je w zakamarkach nadwozia, pod reflektorami i nadkolami. Spirytus i metale kolorowe już się skończyły — twierdzą celnicy — a największą popularnością u przemytników cieszą się wyroby zachodniego przemysłu tytoniowego. Taka jest codzienność w Ogrodnikach — na polsko-litewskim drogowym przejściu granicznym.

Przejście Ogrodniki—Lazdijai otwarto oficjalnie 1 lipca 1988 roku. Wcześniej służyło ono jedynie do okazjonalnych kontaktów przygranicznych regionów Polski i Litewskiej SRR. Jak twierdzi kapitan Kazimierz Duda ze Straży Granicznej w Ogrodnikach, przejście to zostało stworzone z myślą o niewielkim ruchu (ok. 20 tys. osób rocznie). Miało to być przejście „rodzinne”, służące kontaktom bliskich po obu stronach granicy.

Przed polskim szlabanem, obok kilometrowej kolejki TIR-ów, tłoczy się kilkudziesięcioposobowa grupa gotowych do startu motocyklistów, nazywanych przez pracowników przejścia „robotnikami granicznymi”. Wyjeżdżają oni na Litwę bez kolejki kilka razy dziennie, aby w pobliskim Lazdijai zakupić dozwoloną przepisami celnymi ilość towaru. Przywiezione do kraju papierosy i spirytus sprzedają oni z niemałym zyskiem. W leżących 15 km od granicy Sejnach wielu obecnych biznesmenów, finansowe kariery zaczynało właśnie w ten sposób.

Ruch graniczny w Ogrodnikach stale wzrasta. W 1990 r. granicę w obu kierunkach przekroczyło ok. 1 mln osób. W 1991 r. przejście zaczęło „pękać w szwach”. Przystąpiono do jego generalnej modernizacji. Nie przeważa jednak odpraw paszportowo-celnych, a w listopadzie 1991 r. przejście udostępniono dla ruchu międzynarodowego. Rok ten zakończono bilansem 1,6 mln osób przekraczających granicę. W bieżącym — miesięcznie przejeżdża tu już 300-400 tys. osób.

Celnicy pracujący w Ogrodnikach mają „zawodowego nosa”, o

czym świadczy kilka ujawnionych przez nich przemytów papierosów wielomiliardowej wartości. Nie gorszy węż ma wilczur Imbir — jedyny pies pracujący na przejściu — szkolony do wykrywania narkotyków. Materiały radioaktywne również nielato przewieźć przez Ogrodniki, bowiem działa tam bramka radiometryczna z czujnikiem wskazującym stopień promieniowania. Jak na razie wyłącza się ona jedynie przy transportach soli potasowej.

W listopadzie 1992 roku na przejściu rozpoczął się eksperyment w postaci wspólnych polsko-litewskich odpraw granicznych. Służyć to miało usprawnieniu ruchu i skróceniu wielodobowego oczekiwania. Ponieważ kolejki w Ogrodnikach i Lazdijai się nie zmniejszyły, ze strony polskiej pojawiły się głosy o zaniechaniu wspólnych odpraw. Być może sytuację rozwiąże uruchomienie we wrześniu br. nowego przejścia z Litwą w Budzisku (woj. suwalskie).

W Ogrodnikach dziennikarze wizytujący to przejście usłyszeli anegdotę nt. przemytów granicznych. Oto z udającego się do Polski autokaru, przejeżdżającego wyboistą ulicą Grodna, zaczęły nagle wypadać... plastikowe butelki ze spirytusem „Royal”. Mieszkańcy szybko pozbiłali alkohol i dopytywali się o następny transport. Celnicy dodają, że na taki „alkoholowy” autobus natrafili niedługo w Ogrodnikach. Znaleźli w nim, bagatela — 2540 litrowych butelek z alkoholem. Jak dotychczas, jest to graniczny rekord „pojemności” autobusu.

(PAP)

Polscy strażacy braki w sprzęcie nadrabiają poświęceniem i odwagą.

CZARNA ROBOTA

Nowo zatrudniony strażak pisze prośbę o pozwolenie na chrzest. Z grona starszych kolegów wybiera mu się ojca chrzestnego, nadaje imię. „Młodego” wrzuca się w pełnym rynsztunku do wanny z wodą i ... moczy. Młody strażak przechodzi jeszcze jeden chrzest — bojowy, podczas gaszenia pierwszego pożaru.

GRANIE DZWONKÓW

— Najbardziej utkwil mi w pamięci pożar w kolonii Grabówka. Spłonęło wówczas dwoje dzieci. — wspomina aspirant Jan Trofimiuk. — Zgłoszenie o pożarze otrzymałmś wieczorem. Tuż za Białymstokiem, z okien samochodu, dostrzegłem łunę. Pomyślałem wówczas: Czy są tam ludzie? Jeżeli tak, to nie mają zbyt wielu szans. Na miejscu powiedziano nam, że w budynku znajdują się dzieci.

Przez godzinę gaszono pożar. Przystąpili do szukania ciał. Nie można było ich znaleźć.

— Pomyślałem, że może dzieci, zanim doszło do tragedii, poszły do lasu. — dodaje.

Nie było to prawdą. Na piętrze, jeden ze strażaków, rozgrzebiąc łopatą zgłiszczą, natrafił na zwęglone ciała dzieci. Przez szacunek dla zwłok zbierano je dłońmi.

— Czulem niemoc i rozgoryczenie. U kilku strażaków dostrzegłem łzy w oczach. — wspomina.

Starszemu kapitanowi Antoniemu Ostrowskiemu w pamięci utkwil pożar w mieszkaniu w Białymstoku. Jeden z kolegów powiedział mu, że zginęło dwoje dzieci. Wszedł i w pierwszej chwili ich nie zauważył. Po chwili dopiero dostrzegł dwie postacie skulone przy dziecięcym łóżeczku. Starsze, kilkuletnie, próbowało wyciągnąć z łóżeczka kilku-miesięczne, ale dopadł je ogień.

Takich dramatycznych historii każdy strażak może opowiedzieć kilka. Każdy ma też na swoim koncie niejedną, w której, dzięki jego

poświęceniu nie zginął człowiek, uratowano mienie na wiele miliardów złotych, jak chociażby ugaszenie palącego się tlenu w szpitalu im. J. Śniadeckiego, czy zatamowanie wycieku amoniaku w białostockim „Browarze”. Przez skromność nie chcą się nimi chwalić.

Wśród strażaków krąży też kilka zabawnych historii. Jedną z nich mówi, że podczas gaszenia budynku okazało się, że poddasza nie można już uratować. Przystąpiono do ewakuacji tam mieszkających. Kobieta na schodach powiedziała, że jest sama w domu. Była przerażona, więc znosili ją. Na dole podniosła krzyk.

— Malwina! — znoszący przerazili się, że chodzi o dziecko. Kobieta szybko wytłumaczyła im, że na górze została kotka. Jeden ze strażaków przyniósł ją.

— I futro! — przypomniła sobie. Przynieśli również.

— I jeszcze Kazik ... — dodała. Tym razem chodziło o sparaliżowanego męża zamkniętego w łazience.

Strażacy twierdzą, że ich zawód jest dla ludzi od wszystkiego.

Ogniomistrz Wojciech Sienkiewicz polubił w nim działanie i ryzyko. Kapitanowi Piotrowi Gilewskiemu utkwil w pamięci pożar budynku na ulicy, przy której mieszkał. Zadecydowały także aspekty finansowe.

— Dla mnie to jest to, co chcę robić w życiu. — wyjaśnia — Myślę, że wykonywanie tego zawodu nobilituje w pewien sposób w środowisku.

ZINTEGROWANI

Ustawa o Państwowej Straży Pożarnej nakłada na Straż obowiązki z zakresu ratownictwa technicznego, chemicznego, biologicznego i ekologicznego. Kolejne przepisy formułują obowiązki wspólnego działania trzech sił: policji, pogotowia ratunkowego i straży pożarnej. Strażacy twierdzą, że w związku z tym zintegrowaniem najgorszą część zadań przypada właśnie im. Kiedy zatkąły się krany w wieżowcu przy ul. Warszawskiej, w związku z tym, że w studzience kanalizacyjnej od trzech miesięcy pływały zwłoki mężczyzny, denata z ogrzyzionymi przez szczyry nogami musieli wyciągać stamtąd oni.

— Pogotowie i Policja twierdzą, że nie mają odpowiedniego sprzętu. — mówią z przekąsem strażacy. — A my jesteśmy, jak się okazuje, od tego, żeby niestety zrobić czarną robotę.

Wyciąganie topielców z wody, ofiar i rannych z wypadków drogowych też do nich należy.

TRZYDZIEŚCI SEKUND

Polscy strażacy na wyjazd z bazy ma trzydzieści sekund. Samochody w garażu w związku z tym są wypełnione wodą. Kluczyk na kierownicę czeka w stacyjce. Strażak ubiera się w samochodzie. Na dojazd do miejsc zagrożonych w Białymstoku ma najwyżej pięć minut. Wie, że każda sekunda jest tutaj na wagę życia ludzi, do których jedzie. Strażak holenderski na przykład na wy-



jazd z bazy ma od jednej do 2 minut. Ten czas nadrobi mu sprawny wóz i doskonały sprzęt.

Samochody strażackie, dzięki intensywnej eksploatacji, zużywają się na dobrą sprawę w przeciągu 3 — 4 lat. Wytyczne nakazują, by służyły o wiele dłużej. Samochody do 3,5 tony muszą być na chodzie minimum 15 lat, powyżej tej wagi — 20 lat. Nierzadko jednak, zwłaszcza w jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych, służą o wiele dłużej. Zawodowa straż w Białymstoku posiada dwa samochody do ratownictwa technicznego. Pozostałe rejonu posiadają podstawowe wyposażenie.

Kapitan Zbigniew Chrzanowski w Komendzie Wojewódzkiej Zawodowej Straży Pożarnej w Białymstoku zajmuje się wyposażeniem technicznym strażaków.

— Trzeba o tych ludziach pomyśleć, o stworzeniu im komfortu pracy. Dzięki temu ktoś będzie być może żył. — wyjaśnia.

Kapitan wprowadza do użycia zachodnie urządzenia. Ze względu na brak funduszy, nie ma ich zbyt wiele. Wśród nich są detektory — wykrywacze, reagujące na gaz, wzrost temperatury, dające sygnał, gdy strażak zasłabnie. Jeden kosztuje 300 dolarów. W gestii białostockiej straży jest ich dziesięć. Strażacy posiadają także jeden lokalizator ognia i dwa detektory gazu /wskazują na typ gazu/. Cztery tysiące dolarów kosztuje jedno ubranie odporne na działanie gazów. W Białymstoku są ich cztery sztuki. Są też ubrania żar-, kwaso- i lugooodporne.

W Polsce strażacy braki w sprzęcie nadrabia brawurą i poświęceniem. Zarabia miesięcznie od 2,5 do 3,5 mln zł.

JÓZEF BIEGAŃSKI

W Grajewie

Przetargowe miliony

Parking przed Urzędem Miasta w Grajewie w poniedziałek nie pomieścił wszystkich samochodów. Obok siebie stoją m.in. zdezelowana Syrenka i najnowszy typ Mercedesa. To pojazdy uczestników przetargu, jakiego w historii miasta jeszcze nie było.

Przed 2 tygodniami w Magazynie „Gazety Współczesnej” Zarząd Miejski ogłosił publiczny ustny przetarg na sprzedaż 10 działek przeznaczonych pod budownictwo usługowo-mieszkaniowe położonych przy ul. Elkiej i Mickiewicza. Łączna powierzchnia działek — 1219 m², od 62 m² do 227 m². Cena wywoławcza — od 15 do 40 mln za działkę.

Sala konferencyjna z trudnością mieści uczestników przetargu i wolnych obserwatorów. Przed przetargową giełdą mówi o co najwyżej 3-4 przebiegu ceny wywoławczej. Wszy-

scy uśmiechnięci, rozluźnieni. Przedwodnicząca Komisji zarządza rozdanie numerków. Do przetargu przystępuje ostatecznie 79!!! osób. Wśród nich mniejsi i więksi handlarze, „amerykanie”, „niemcy” i hurtownicy. Dużo młodych ludzi.

Wraz z rozpoczęciem przetargu wszyscy poważnieją. Jest o co walczyć. Działki położone są w wymiennym miejscu. Przy trasie przelotowej, w środku rozbudowanego Osiedla Centrum. Już sprzedaż pierwszej działki za 135 mln zapowiada ostrą walkę o następne. Emocje sięgają zenitu, gdy w dwóch przypadkach dochodzi do kupna dwóch działek położonych obok siebie. Tu ceny sięgają 190, 200 mln za działkę. Prezes jednej z największych grajewskich firm kupuje 2 działki za 345 mln. Nie gorzej jest małżeństwo K. — za dwie działki płaci 392 mln zł. Na sali poruszenie — jedni kiwają z niedowierzaniem głową, drudzy głośno wymieniają uwagi. Przebitki są

bardzo mocne — o 20 mln, o 50 a nawet 100 mln zł. Zdarzyła się 1 po 1 mln, żeby było śmiesznie. Jeden z „przetargowiczów” walczył bardzo dzielnie od samego początku i dopiął swego. Zdążył kupić ostatnią działkę za 200 mln. Rekordzista zapłaci 210 mln zł.

Przetarg przeprowadzono bardzo sprawnie. Miał on coś ze sportowego pikniku. Gdy padła liczba 200 mln, rozległy się gromkie brawa.

Budżet miasta wzbogacił się o 1 mld 828 mln zł. Oby był mądrze wykorzystany. Cyfry nie kłamią: za 1 m² zapłacono przeciętnie po 1.500.000 zł!!! Cena wprost europejska. Przetarg zakończono. Jedni uszczęśliwieni, zatapiają ostatnie formalności, drudzy zawiedzeni odbierają wadium. Poczekają do następnego przetargu.

Tylko, że na terenie miasta tak atrakcyjnego miejsca już nie ma.

JAROSŁAW SARNACKI

LATO Z GAZETĄ



Inwazja nowoczesności na zabytki

HANDEL POD LUWREM

Pod gmachem muzeum Luwru w Paryżu powstaje najnowszy ośrodek handlowy w stolicy Francji. Plan budowy ośrodka został opracowany z inicjatywy prezydenta Mitteranda i jego ówczesnego ministra kultury, Jacka Langa. Miał to być rozległy, podziemny kompleks, który stałby się centrum mody paryskiej.

Ośrodek otrzymał nazwę „Le Carrousel du Louvre” na pamiątkę balu wydanego w tym miejscu w 1662 roku przez króla Ludwika XIV dla jego kochanki, panny de la Valliere. Będą się tam mieścić cztery sale pokazów mody, obejmujące przestrzeń 7500 metrów kwadratowych, rozmieszczone wokół hallu centralnego. „W tym najpiękniejszym muzeum świata mile widziani będą artyści” — powiedział minister Lang podczas inauguracji projektu. Mało kto jednak wie, że oprócz salonów mody w podziemiu znaj-

dą się także megasamy Virgin i około tuzina barów szybkiej obsługi.

Plan ma ogromne znaczenie handlowe: międzynarodowi sprzedawcy artykułów żywnościowych i właściciele butików otrzymają do dyspozycji 1403 metry kwadratowe powierzchni. Inwestorzy liczą głównie na megasamy Virgin. Istniejący już megasam na Polach Elizejskich odwiedza 15 do 20 tysięcy klientów dziennie.

Paryżanie, tak zawsze wrażliwi na to, co nazywają inwazją nowoczesnego komercjalizmu na hi-

storyczne obiekty, jak dotychczas nie zgłaszają zastrzeżeń wobec planów rozbudowy Luwru. „Sądzę, że ludzie nie przejmują się tym zbytnio, gdyż centrum handlowe będzie usytuowane w podziemiu” — mówi jeden z miejscowych mieszkańców. Jego zdaniem, niewielu paryżan wiedziało o nowym projekcie. „Kiedy przed kilku laty budowano piramidę IM Pei, była wokół tego wielka dyskusja. A teraz budują olbrzymi ośrodek handlowy i nikt nie pisze słowa”.

Data otwarcia wyznaczona jest na 18 listopada 1993 roku, kiedy to przypada 200. rocznica otwarcia Luwru. Nowy ośrodek stanowić będzie, wraz z odnowionym parkiem Tuileries, część „Wielkiego Luwru”.

Od czasu otwarcia szklanej piramidy tworzącej wejście do Luwru, liczba zwiedzających wzrosła z 5,5 mln do 6,8 mln rocznie, z czego 62 procent stanowią cudzoziemcy. Około 41 proc. to Europejczycy, 1 proc. pochodzi z Ameryki a 11 proc. z Japonii.

Władze mają nadzieję, że „Carrousel” przyciągnie jeszcze więcej turystów ze względu na liczne sklepy i bary szybkiej obsługi.

W czasie prac wykopaliskowych prowadzonych przed rozpoczęciem budowy, odkryto dwa mury pochodzące z czasów Karola V, który zmarł w 1380 roku. Mury te, które zostały starannie oczyszczone, będą później włączone do kompleksu nowego ośrodka.

(PAP)

MARIA JOLI

CZYM ODDYCHAMY

Szacunkowe dane, wyliczone na podstawie zużycia paliw i wskaźników technologicznych mówią, że w 1990 r. wyemitowano w Polsce do atmosfery 3,21 mln ton dwutlenku siarki, 1,28 mln ton dwutlenku azotu, 1,95 mln ton różnego rodzaju pyłów i 384 mln ton dwutlenku węgla — wskazuje Raport nt. polityki ochrony powietrza atmosferycznego w Polsce, opracowany w Instytucie na Rzecz Ekorozwoju przez Zbigniewa Karaczu-

na. Wysokość strat ekologicznych, ponoszonych z tego tytułu, jest wymierna i wynosi więcej niż czwartą część dochodu narodowego. W rejonach klęski ekologicznej wskaźnik ten sięga ponad 35 proc.

Spadek emisji zanieczyszczeń trafiających do atmosfery, obserwowany w ostatnich latach, wiąże się z recesją gospodarczą, bowiem jednocześnie odnotowuje się spadek zużycia paliw w gospodarce narodowej. Raport podkreśla też, że degradacja środowiska i zanieczyszczenie powietrza stanowią jedną z poważnych barier w rozwoju gospodarki.

Ekonomiści badający problemy ekologiczne uważają, że opłacalne

jest eliminowanie 60-90 proc. strat spowodowanych degradacją środowiska. Dopiero działanie mające na celu zlikwidowanie pozostałych 40-10 proc. jest bardziej kosztowne niż efektywne gospodarstwo. Wysokość tego wskaźnika jest jednak uzależniona od stopnia degradacji.

W Polsce, biorąc pod uwagę obecny stan środowiska, opłacalne jest wyeliminowanie 70-80 proc. strat, a w rejonach silnie zanieczyszczonych jak np. woj. katowickie — nawet 85-90 proc. Gdyby udało się zrealizować taki program redukcji zanieczyszczeń — można by było spodziewać się szybkiego rzeczywistego wzrostu gospodarczego — twierdzi autor raportu. (PAP)

Kolonii
cztery razy mniej

Jeszcze kilka lat temu, w czasie wakacji, inspektorzy sanitarni mieli pełne ręce roboty. Kontrolowali placówki letniego wypoczynku dzieci i młodzieży. Obecnie również to robią, tyle że kolonii i obozów jest o wiele mniej.

W 1989 roku Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Białymstoku zarejestrowała 183 stałe placówki wczasowe dla naj-

młodszych. W roku 1990 było ich 106, w 1991 — 86, 1992 — 56, a w br. — tylko 45.

Wśród organizatorów znajdują się jeszcze tradycyjnie ZHP, TPD i OHP, także Ministerstwo Edukacji Narodowej. Z licznych niegdyś zakładów pracy zostały się „Fasty”, CPN i jedno przedsiębiorstwo budowlane. Placówki prowadzi Podlaski Oddział „Wspólnota Polska”, w szkołach w Drohiczyń i Czartajewie czynne są schroniska młodzieżowe. Wychowankowie domów dziecka spędzają wakacje, na zasadach wymiany, w Krasnem i Białowieży.

Na co dzień kolonie i obozy znajdują się pod opieką terenowych stacji sanitarno-epidemiologicznych, wojewódzka prowadzi wyrwykowe kontrole. W tym roku nie stwierdzono istotniejszych uchybień ani stnitar-nych, ani dietetycznych. Dzienna stawka żywieniowa waha się w granicach 30-35 tys. zł. (a)

(mol)

Chociaż
na wycieczkę

Niepełnosprawna młodzież spędza lato przede wszystkim w mieście. Na ich prośbę Oddział Wojewódzki Towarzystwa Walki z Kłopotem urządził wycieczkę do Białowieży. W programie było zwiedzanie rezerwatu żubrów, Muzeum Przyrodniczego, cerkwi w Hajnówce i zalewu w Bondarach. Atrakcją okazało się ognisko w Starej Białowieży i konkurs krajoznawczy.

Wiele osób pomogło w zorganizowaniu wycieczki. Dyrektor Białowieckiego Parku — Czesław Okołów — udostępnił bezpłatnie zwiedzanie rezerwatu i muzeum, nagrody konkursowe ufundowała Spółdzielnia Inwalidów „Podlasie”, kielbaski na ognisko — zakład masarski Stefana Szczepanowicza z Dojlid Górnych. (a)

Zobaczyć Usnarz
i Harkawicze

Rozmowa z kolarzem krajoznawcą Jerzym Prystorem

— Ukazał się właśnie Pana przewodnik „Rowerem w okolicy Białegostoku”. Jak długo trwał jego opracowanie?

— Od kilku lat przygotowuję obszerny przewodnik, ten jest podręcznym skrótem, takim kieszonkowym.

— Zawiera on 12 tras, o długości od kilkunastu do pięćdziesięciu kilometrów. Na jakiej zasadzie dokonany został taki wybór?

— Są to trasy dosłownie wokół Białegostoku, bieżąca promieniście, można wyjechać na nie ze swojej dzielnicy. Obejmują najciekawsze podmiejskie miejscowości, wiele z nich zahacza o puszcze. Widać to wszystko na zamieszczonym planie.

— Kiedy zaczął Pan zwiedzać kraj na rowerze?

— Związane to było z moim zawodem nauczyciela. Zaraził mnie tą pasją w Dobryńowie, nie żyjący już Jakub Antoniuk. Potem pracowałem w Zwierzynie i przez 14 lat ze szkolnym kółkiem PTTK przemierzaliśmy Polskę. Rower był wtedy jedynym sposobem dla młodzieży wiejskiej na turystykę. Braliśmy udział w różnych konkursach, zdobyliśmy m.in. I nagrodę za monografię wsi. Kontynuowałem potem tę pracę z młodzieżą w kolejnej szkole, w Dojlidach Górnych. Aż do emerytury.

— Ale turystyki kolarskiej Pan nie zaniechał.

— Mam na to więcej wolnego czasu. Wspólnie z Aleksym Marcukiem urządzamy sobie indywidualne wypadki, bierzemy też udział w

różnych PTTK-owskich rajdach i złotych przewodników turystyki kolarskiej.

— Dużo kilometrów Pan „wykreślił”?

— Wszystkiego nie liczyłem, ale mam dużą srebrną kolarską odznakę turystyczną. Wymaga to zdobycia 1200 punktów, każde 10 pkt. to przeciętnie 15 km, ale nie „jak leci”, tylko z zaliczeniem określonej ilości zabytków, parków narodowych itp.

— Jeżdżąc rowerem sporządza Pan inwentaryzację krajoznawczą województwa białostockiego.

— Zakończyłem już dwudziestą gminę, zacząłem następną, Brańsk. Przemierzam drogi i bezdroża, rower jest w tym bardziej przydatny niż maluch.

— Zna Pan Białostoczną lepiej niż ktokolwiek. Jak ją Pan ocenia?

— Ma przepiękne zakątki, malownicze krajobrazy podziwiać można zwłaszcza w jej wschodniej części. Warto zobaczyć chociaż raz okolice Usnarza albo Harkawicz. Jeszcze tylko w tej wschodniej części zachowało się trochę drewnianych zabudowań, gdzie indziej giną w zastraszającym tempie, pozostawiając po sobie tylko zapis w rejestrze zabytków.

— Dziękuję za rozmowę.

ANIELA LABANOW

* „Rowerem w okolicy Białegostoku”, Wydawca: Regionalny Oddział PTTK, na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki.

LATEM PRZED LATY

(26 lipca 1923 r.)

KRÓL EKRANU W BIAŁYMSTOKU

Cieszyć się kinobywalcy, ujrzeć w pełnej okazałości tego, którego obraz niejednokrotnie oglądaliście na posrebrzanym płótnie. Słynny artysta filmowy Runicz przyjeżdża na szereg gościnnych występów do Warszawy.

Jak się dowiadujemy „wstąpi po drodze” do Białegostoku, by dać się podziwiać w uchwytnej postaci przez liczne wielbiciele.

ARCHEOLOGICZNY
ZWIAD

Polsko-sudańska wyprawa archeologiczna wyruszy jesienią w górę Błękitnego Nilu — poinformował dziennikarza PAP prof. Lech Krzyżaniak z Polskiego Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej.

Polska ekipa najpierw kontynuować będzie prace wykopaliskowe w Kadero koło Chartumu, gdzie od wielu lat prowadzone są badania śladów tzw. kultury prehistorycznej z IV-III tysiąclecia p.n.e. oraz pozostałości cywilizacji meroickiej sprzed 2 tys. lat.

Po zakończeniu tej kampanii przewiduje się z udziałem uczonych sudańskich archeologiczny zwiad w dolinie Błękitnego Nilu. Będą to poszukiwania śladów średniowiecznego państwa islamskiego — Sultanatu Fung. Program przewiduje też badania najstarszych kultur afrykańskich w tym rejonie.

(PAP)

**Dzień dobry
tu EWA...**

Piękna i rozważna

Francuskie przysłowie mówi: żeby być piękną, trzeba cierpieć. No tak, bo przecież każdy zabieg upiększający wymaga pewnego poświęcenia. Chyba żadna z nas nie powie, że siedzenie u fryzjera pod suszarką sprawia przyjemność. Ale znosimy niewygodę, ponieważ liczy się efekt.

Chcemy być atrakcyjne — to nie ulega wątpliwości. Co robimy, żeby to osiągnąć? Czy używamy drogich kosmetyków (jeśli nas na nie stać), przyswajamy światowe nowinki, a może zdajemy się na stare sposoby babci i mamy: czystą wodę i mydło? EWA przepytala na tę okoliczność kilka pań. Poczytajmy i zastanówmy się.

TO CO SPRAWDZONE

ELŻBIETA LUBICKA — emerytowana nauczycielka z Białegostoku: — Boję się nowości. Jakiś czas temu moja córka kupiła krem z liposomami. Ponieważ po kilkakrotnym użyciu dostała uczulenia, przekazała kosmetyk mnie. Ja zareagowałam podobnie: wypryskami i stanem zapalnym skóry. Od tej pory stosuję kremy sprawdzonych polskich firm. Na przykład teraz mam w użyciu Biokrem z wyciągiem aloesu.

Wiem, że od czasu do czasu kobieta powinna odwiedzić gabinet kosmetyczny i kiedyś to robiłam. Teraz mnie nie stać. Staram się za to racjonalnie się odżywiać. Jem dużo warzyw, piję mleko, parzę zioła zamiast herbaty. Do słodzenia używam miodu. Staram się jak najczęściej przebywać na świeżym powietrzu. Nie palę papierosów. Mogę powiedzieć, że dzięki temu moja cera jest zdrowa.

NIECH ŻYJĄ NOWOŚCI

BEATA PĄCZKOWSKA — studentka z Siemiatycz: — W środowisku młodzieżowym modne jest śledzenie najnowszych trendów w kosmetyce i wypróbowywanie nowości pojawiających się na rynku. Owszem, używam kremów peelingowych i liposomowych, zauważyłam nawet, że po nich moja cera stała się bardziej aksamitna. Nie zaobserwowałam żadnym uczuleń ani stanów zapalnych — jak tego chcą niektórzy.

(ciąg dalszy na str. 2)

Drogie Czytelniczki

Ewa pachnie dziś kremem. Zainteresowała się po prostu rewolucją, jaka dokonała się na poboczu wielkich przemian ostatnich lat — rewolucją kosmetyczną. Na poboczu, ale nie po cichu. Nowym preparatom, nowym urządzeniom towarzyszyła hałaśliwa reklama, usiłująca przekonać, że oto po raz pierwszy w dziejach wymyślono aparaty i ułożono receptury, które mogą pokonać największego wroga kobiety — czas. Peelingi i liposomy, lasery i komputery, rzeczywiście mogą wiele, lecz prawda jest banalna — nie zastąpią systematycznej pielęgnacji, rozpoczętej jeszcze w młodości. Panie jednak wyglądają dziś lepiej, są bardziej zadbane. Chyba nie tylko dlatego, że sfrunęły do nas wyroby najbardziej renomowanych firm, a rodzimy przemysł nie pozostał w tyle. Do wielu z nas dotarła świadomość, że mamy się podobać nie tylko ulubionemu mężczyźnie. Powierzchność jest atutem, i to nie byle jakim, przy staraniu się o pracę, awans, pozycję społeczną. Dziewczyny gotowe są nie dojeść a kupić dobry kosmetyk, bo to inwestycja w przyszłość. Cóż z tego, skoro z naszej sondy wynika, że ta rewolucja nie sięgnęła głęboko i wiele kobiet wciąż wierzy, że nowoczesność nowoczesnością, ale tylko woda i mydło...

RED



Na własnej skórze

Linda Ewans, Joan Collins, Sophia Loren. Lata lecą, a po nich upływu czasu nie widać. Zresztą nie tylko po nich. Na Zachodzie kobiety w ogóle znacznie dłużej zachowują młodość i lepiej się starzeją. Jak one to robią? Zastanawialiśmy się pijąc nie wiadomo już którą kawę, wyjadając z miseczki czekoladki i tonąc w oparach papierosowego dymu.

— One po prostu umieją o siebie dbać i mają do swojej dyspozycji wszystko co najlepsze w kosmetyce — orzekła Joanna (lat 42). Młodsza o rok Ewa dodała: — Bądźmy sprawiedliwe, i u nas pełno już różnych urządzeń do odmładzania, do błyskawicznego usuwania zmarszczek.

Kuszającym reklamom obiecującym cuda niełatwo się oprzeć. Ale tyle tego, że wśród laserów i komputerów trudno się zorientować i zdecydować. Rzetelnych informacji na temat tych nowości brak, więc powinnam to wszystko obejrzeć, sprawdzić na sobie i opisać. Uczestniczki zgromadzenia uznały, że jest to mój dziennikarski obowiązek Wobec Polek Koło Czerdziesiątki.

I tak się zaczął eksperyment na mojej skórze.

PONIEDZIAŁEK

— Powiem szczerze: pomysł jest ryzykowny — pani **MAGDA SZYDŁOWSKA**, kosmetyczka, nie ukrywa wątpliwości. — Tzw. kosme-

tyka komputerowa jest u nas nowością: nie ma żadnej naukowej literatury, nie wiadomo jak działają lasery, aparaty do myoliftingu, komputerowego odchudzania. Trudno przecież uznać za dzieła naukowe ulotki reklamowe czy instrukcje posługiwania się tymi aparatami. Gdy

instalowałam laser w swoim gabinecie — sprowadziłam od producenta wszystkie dostępne w Niemczech materiały. Wynika z nich, że laser działa stymulująco i funkcjonuje na zasadzie akupunktury. Ma pobudzić cerę do wytwarzania kolagenu — białka, które z upływem lat znika

z komórek. Nasza skóra — z wiekiem — staje się coraz bardziej leniwa. Zwłaszcza gdy źle ją traktujemy.

Producenci laserów jednoznacznie uprzedzają, że panie zarywające noce, odpalające jednego papierosa od drugiego, przywracające się do równowagi drinkiem — nie mogą liczyć na takie efekty kuracji laserowej, jakich oczekują.

Kurację zaczynam w gabinecie pani Magdy, żeby mogła porównać zabiegi i kontrolować efekty laserowego naświetlania, któremu będę się poddawać w różnych miejscach.

Poznaję pacjentki, poznaję kosmetyczki. Od jednych i od drugich dowiaduję się, że aparaty do kosmetyki komputerowej to obecnie dobry interes — więc instalują je ludzie, którzy chcą szybko zarobić. Słyszałam o zakładach, gdzie klientki dostają końcówki lasera do ręki z poleceniem: proszę pojeździć „tym prysznicem”

(ciąg dalszy na str. 2)

Kilka pytań do:

**Małgorzaty Duchnowskiej-
-Olechno i Barbary Kozyrskiej**
— kosmetyczek



— Standard usług kosmetycznych to do niedawna naświetlanie, rozgrzewanie, czyszczenie, ściąganie, masaż. Czy coś się w nim zmieniło?

— Wszystko. Z wyposażenia nowoczesnych gabinetów zniknęły lampy, gorące zioła okazały się zbyt rozgrzewające, maski ściągające — za silne a tradycyjny masaż uznano za zbyt brutalny, grożący rozciągnięciem skóry.

— We wszystkim kosmetyczki wspomagają teraz specjalistyczne urządzenia?

— Nie podobnego. Staramy się używać jak najmniej aparatów. Ocalały jeszcze vapozyzy i darsonwale, a lasery i myolifting potrzebne są tylko przy specjalnych zabiegach. Tajemnica nowoczesności kryje się w preparatach — kremach, maseczkach. Nowe kosmetyki działają skutecznie, ale delikatnie. Są bezpieczne, nie mogą wyrządzić skórze takich szkód jak źle wykonany zabieg.

Cudów nie ma

— Na co powinna się więc przygotować kobieta, która do was przychodzi?

— Ułożymy ją wygodnie, zmyjemy twarz, zrobimy hydromasaż, czyli mycie głębokie, na minutę nałożymy żel rozgrzewający, potem peeling, zwilżanie vapozyzy i ścieranie specjalną szczoteczką. Tak przygotowaną twarz oczyścimy, a po przemyciu wprowadzimy krem i nałożymy maskę odżywczą. Pacjentki uważają, że to co teraz z nimi robimy jest dużo przyjemniejsze niż dawniejsze zabiegi. Tylko nieliczne wciąż proszą o wersję tradycyjną.

— Macie przecież i laser. Czyżby nie cieszył się powodzeniem?

— Ależ nie. Nie do każdej cery się jednak nadaje. Nie można się też ograniczyć do jednego zabiegu, trzeba przysiąć całą serię, co znacznie podnosi koszt. I jest to, nie ma co ukrywać, dużo brutalniejsza czynność niż użycie kosmetyków nowej generacji. Po hałaśliwej reklamie aparaty klientki oczekują od niej cudu. My wiemy, że w ten sposób natury nie da się oszukać, że głębokich zmarszczek w żaden sposób nie można zlikwidować. Pięćdziesięcioletnia pani będzie wyglądała lepiej, ale nie tak jak córka.

— W ilu zakładach w Białymstoku można skorzystać z takiego rodzaju usług?

— Jesteśmy jedynym w regionie zakładem pracującym wyłącznie na linii kosmetyków firmy „Babor”. O ile wiemy, nie ma w tym mieście innego zakładu firmowego, stosującego kosmetyki tylko jednego, wypróbowanego producenta. Laserem dysponuje jeszcze jeden z gabinetów odnowy biologicznej, działa też tutaj specjalistyczne studio pielęgnacji paznokci. Firma zajmująca się do niedawna komputerowym masażem limfatycznym — zniknęła. Zwiedzone reklamą klientki chciały chudnąć w oczach i nie uwierzyły, że aparat może pomóc, ale nie zastąpi ich wysiłku. Poczyły się oszukać, gdy cud nie nastąpił.

— Czemu tak niewiele kosmetyczek stosuje nowe metody?

— W większości zakładów wciąż kręci się ziółka i podgrzewa na maszynkach, gdy ich właścicielki odstrasza koszt inwestycji. Nowe, skuteczne kosmetyki są drogie, drogie są aparaty, wysokie są koszty szkoleń, a cen usług nie można bezkarnie windować w górę, bo zabraknie klientek.

— Czy przychodzi ich teraz, gdy sytuacja ekonomiczna wielu rodzin stała się trudna, mniej?

(ciąg dalszy na str. 2)



(ciąg dalszy ze str. 1)

— Nie. Ceny trzymamy na uwięzi, a ruch u nas nie maleje. I zauważamy coś jeszcze. Nasze klientki, inaczej niż parę lat temu, wiedzą, czego powinny używać, co jest dla nich dobre. Od nas oczekują porady i konkretnej usługi. Dużo wyższa jest ich świadomość i kultura kosmetyczna. Kiedyś np. depilacja była rzadkością, teraz to zabieg standardowy. Chociaż, co też z żalem zauważamy, nasze panie wciąż dbają tylko o twarz, zaniedbując resztę ciała, choć dysponujemy zna-

Cudów nie ma

komitymi środkami do jego pielęgnacji.

— Mówiły panie, że cudów nie ma, jednak wypiełgnowane kobiety wyglądają o dziesięć lat młodziej. Więc to jednak możliwe?

— Owszem, ale one nie zaczynały dbać o siebie dopiero około czterdziestki. O zatrzymanie urody zastrzegły się mając najwyżej 25 lat. I zajmowały się sobą systematycznie. Bo my — kosmetyczki — możemy dużo, bardzo dużo, ale — cudów nie ma.

Rozmawiała: DOROTA WYSOCKA



(ciąg dalszy ze str. 1)

po twarzy. Pewien kelner też postanowił ulokować u zaprzyjaźnionego fryzjera laser, „bo to pierwszorzędnny interes”. Tym lepszy, im tańszy sprzęt uda się sprowadzić. Najtańszy jest używany. Prawdziwa okazja, to kilkuletnie lasery z Włoch — za grosze, wycofywane z tamtejszych gabinetów jako przestarzałe i niebezpieczne dla zdrowia.

WTOREK

— Zanim zaczniemy terapię, musi mi pani powiedzieć, czy nie spodziewa się pani dziecka, nie ma kłopotów z sercem, tarczycą, nadciśnieniem. Dolegliwości te wykluczają stosowanie lasera — pani Magda robi dokładny wywiad na temat wszelkich chorób minionych i obecnych. I choć ma wątpliwości związane z dziennikarską trzustką, decyduje:

— Zaczynamy!

Kładę się w wygodnym fotelu. Z lewej strony stoi niewielka skrzyneczka z czymś w rodzaju słuchawki telefonicznej oraz z pałeczkami. Rozbłyśkuje różnokolorowymi światłkami. Zanim rozpocznie się laserowe misterium, pani Magda aplikuje masaż karku, twarzy, maseczkę i peeling.

— Cera musi być czysta, otwarta na promienie laserowe, które powinny przenikać jak najgłębiej.

Aparat włącza się więc dopiero wtedy, kiedy pacjentka jest zrelaksowana, spokojna, rozluźniona. Pani Magda stosuje pięć progra-

mów — każdego dnia inny.

— Podczas każdego zabiegu pobudzamy inne gruczoły, koncentrujemy się na innym fragmencie szyi, twarzy.

Wodzie po mojej twarzy najpierw pałeczką, a potem „słuchawką”. Słychać cichutkie: piii...pip...pip...

— Usypia? To dobrze — wiele pań drzemie podczas zabiegu, co bardzo dobrze regeneruje.

Po tych zabiegach (które trwały około dwóch godzin) chce się śpiwać i góry przenosić. Koledzy z redakcji (nie proszeni) mówią:

— Świetnie wyglądasz!

Koleżanki — milcząc — mierzą mnie od stóp do głów.

ŚRODA

Jestem w Łodzi i Zgierzu. Większość gabinetów na głównych ulicach zaprasza na „komputerowe usuwanie zmarszczek”. W firmie przy ul. Jaracza — „przy użyciu Multilaser 5000”. Pani kosmetyczka zachęca do wypróbowania.

— Będzie pani bardzo zadowolona. Przychodzą panie, dziękują za usunięcie małych zmarszczek, wygładzenie bruzd, odświeżenie twarzy. Laser doskonale sprawdza w leczeniu wszelkich przebarwień skóry, trądzika — pospolitego, różowatego. Bledną rozszerzone naczynka krwionośne. Oczywiście, po serii zabiegów — minimum to 10, a maksimum 20. Producenci laserów twierdzą, że efekty są trwałe, gdy taką kurację przeprowadzi się dwa razy w roku.

„Multilaser 5000” jest również skrzyneczką, różniącą się może w

(ciąg dalszy ze str. 1)

W lipcu podróżowałam po Francji i przywiozłam sobie kilka tamtejszych kosmetyków. Są bardzo dobrej jakości. Szampony nie tylko myją włosy, ale i odżywiają. Kremy są doskonale wchłaniane przez skórę.

Bardzo lubię chodzić do solarium i gabinetu kosmetycznego. Sądę, że oczyszczanie i masaże twarzy są potrzebne każdej kobiecie. Każda z nas, jeśli czuje, że

Piękna i rozważna

ładnie wygląda, jest pewniejsza, łatwiej przychodzi jej pokonywanie trudności życiowych. Wolę zaoszczędzić na jedzeniu albo ubraniu, ale o buzię muszę zadbać.

MYDŁO I WODA

GRAŻYNA JAGŁOWSKA — laborantka w gajewskim „Sanepidzie”: — Woda, mydło, dezodoryzanty — to moje środki kosmetyczne. Codziennie rano i wieczorem myję się zimną wodą ze studni. Moja cera nie wymaga żadnych natłuszczeń. Przeżyłam prawie trzydzieści lat i jeśli coś wkładałam w półeczki, to wtedy, kiedy wystawiałam twarz na słońce. To „coś” — to nie żadna nowość, tylko na przykład znana od lat „Nivea”.

Wzorem dla mnie jest moja mama, która mimo 50 lat, również nie używa żadnych kosmetyków i może dlatego ma zdrową cerę. Cera powinna bronić się sama, bez żadnej pomocy. Takie opinie słyszałam i one przemawiają do mojego przekonania.

Piję dużo mleka, jem sery. Nie palę, nie lubię kawy ani alkoholu. Myślę, że to także ma znaczenie dla prawidłowej przemiany materii.

Z DYSTANSEM

MARIA M. — lekarka z Łomży:

— Moje kosmetyki to krem „Nivea”, oliwka „Johnsons Baby” i olej lniany. Tym ostatnim smaruję się po kąpieli. Posiada on wiele bardzo korzystnych dla skóry substancji odżywczych.

Natomiast kosmetyki dla dzieci przygotowujemy są z najlepszych komponentów, bardzo łatwo przyswajalnych przez delikatny orga-

łam u kosmetyczki. Nie czuję takiej potrzeby. Myję się zwykłą wodą z kranu, ale bez namydiania. Mydło do twarzy stosuję bardzo rzadko.

Lubię powietrze, słońce. Dużo pracuję na działce, mój organizm jest dotleniony, może dlatego skóra nie wymaga odżywiania w postaci kremów. Jeśli czuję, że jest za bardzo przesuszona, smaruję się tradycyjną „Niveą”. Ale zdarza się to sporadycznie.

Jem dużo warzyw. Mięso może

dla mnie nie istnieć. Sądę, że ten sposób odżywiania nie pozostaje bez wpływu na cerę.

NIE NA MOJĄ KIESZEŃ

URSZULA DWORAKOWSKA

— **nauczycielka z Bocięk:** — Nowości kosmetyczne nie są na moją kieszeń. Korzystam z tradycyjnych środków. Najlepiej służy mi krem „Nivea”.

Do gabinetów kosmetycznych nie jeżdżę, nie pozwala mi na to czas ani sytuacja materialna. Od 17 lat jestem nauczycielką, jak oświata jest wynagradzana, wszystkim wiadomo. W dodatku mam na utrzymaniu bezrobotnego męża i dwójkę dzieci.

Z konieczności pozostaję wierna starym wypróbowanym sposobom kosmetycznym. Po prostu nakładam na twarz maseczkę z tego co mam pod ręką. Jeśli kroję ogórek, to smaruję się jego sokiem, jeżeli wybieram jabłko — skórką odświeżam twarz. Poza tym od wczesnej wiosny ja i moja rodzina spożywamy dużo warzyw. Mamy swoją folię z nowalijkami.

Wypowiedzi zebrała:
IRENA BIERNACKA

SŁOŃCE I POWIETRZE

JANINA Z. — urzędniczka z Suwałk:

— Jestem w wieku przedemerytalnym i mogę się pochwalić, że od młodości nie używałam żadnego kremu. Nigdy też nie by-

szczegółach od lasera w gabinecie pani Magdy, ale opatrzoną podobnymi „słuchawkami” i pałeczkami. Pii...pii... jest identyczne. Pii...pii... też jest identyczne. Czasem „pii,pi” przerywa.

— To pokazuje, jak bardzo wymagające jest urządzenie. Gdy sygnał ustaje, to znaczy, że laser nie przenika w głąb skóry, niedokładnie w tym miejscu oczyszczono — mówi kosmetyczka.

W Zgierzu, przy Chopina, miłe, młode dziewczyny z „Gabinetu Odnowy Biologicznej” wręcz załamują ręce na wieść, że rozpoczął już kurację laserową.

To przeszłość, przede wszystkim. Świat od tego odchodzi. Laser bowiem tylko pozornie usuwa zmarszczki, naciąga skórę, nie ruszając mięśni! My stosujemy coś lepszego — myolift, który „elektrostymuluje” mięśnie twarzy biopłazmami”. To jest rewelacja — przekonują.

Jedak pani Magda absolutnie zakazuje przeplatania zabiegów laserowych myoliftingiem:

— Pani twarz nie jest poligonem doświadczalnym. A skutki mieszaniny dwóch technik — trudno przewidzieć. Przecież i na świecie te wszystkie aparaty dopiero się bada, ulepsza...

CZWARTEK

Z korytarzka słysząc jak pani Szydłowska rozmawia z jedną z „laserowych pacjentek”:

— Co to znaczy, że mam się pospieszyć, zrobić swoje w kwadrans,

bo pani ma ponapinane terminy i musi zmykać? Takie zabiegi na łapu capu nie mają sensu — pani tylko wyrzuca pieniądze! Sens tego seansu i wszystkich kosmetycznych zabiegów polega na tym, że pani się wyciszy, zrelaksuje, da sobie tę chwilę luzu. Czy nie może pani znaleźć tych kilku minut tylko dla siebie?

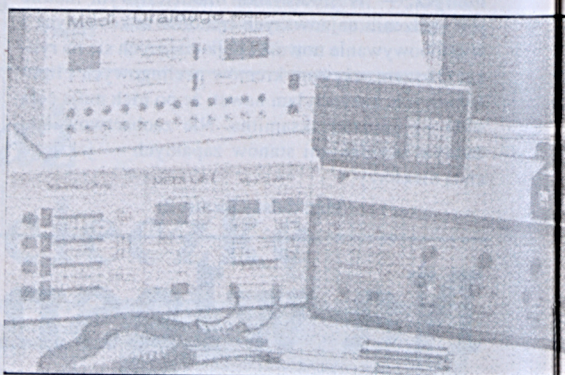
— Zabieg ma przede wszystkim poprawić samopoczucie pacjentki — tłumaczy już mnie pani Magda. Każda doświadczona kosmetyczka wie o tym. Moje pacjentki twierdzą, że są u mnie bardziej szczerze niż u spowidnika. Mówią o skrywanych przed wszystkimi porażkach, kłopotach, tragediach. Wychodzą stąd pogodniejsze — ponieważ słyszą ode mnie to, co chcą słyszeć: że życie jest jedno, krótkie i nie należy odmawiać sobie żadnych przyjemności...

PIĄTEK

Leżę w fotelu w studiu Sunlight i gawędzę z kosmetyczkami o laserze. Protestują przeciwko przyrównywaniu jego działania do znanych od tysięcy lat magicznych sztuczek pozwalających zachować kobietom młodość i urodę. Przypominam, że zawsze okazywały się one złudzeniami, za które kobiety, przerażone upływem czasu, były gotowe płacić każdą cenę.

— Gdyby to były tylko złudzenia, to trzydziestolatka, jak w epoce Bałzaka, byłaby starszą — mówi kosmetyczka ze studia Sunlight.

Na własnej



Kosmetyczki, zwracają uwagę, by lasery stosować bardzo ostrożnie (raczej rzadziej niż częściej). Natomiast firmy handlujące sprzętem do kosmetyki komputerowej dają do zrozumienia, że **laser to już miniona generacja urządzeń odmładzających. Nowoczesny gabinet powinien kupić aparat do myoliftu.**

W spółce Euro-Wena, która z myślą o gabinetach kosmetycznych sprowadza z Francji lasery, aparaty do myoliftu i różne inne urządzenia, tak oto jestem informowana o tym, w co (jako kosmetyczka) powinna zainwestować:

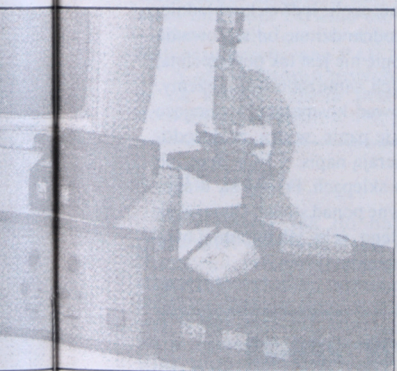
— Aparaty do terapii laserowej, które sprzedajemy, mają lekarskie

atesty i od lat są stosowane w chodnich klinikach i studiach kosmetycznych. Badania naukowe potwierdzają, że dzięki działaniu skoncentrowanej wiązki lasera wzrasta energia poszczególnych komórek, poprawiają się mechanizmy obrony przed wirusami, trwa się cały organizm. Skóra staje się dokładniej ukrwiona, starzeje się wolniej. Jednak myolift jest bardziej efektywny, bo dzięki oddziaływaniu prądów o częstotliwości identycznej z pracą mięśni, pomaga odżywić ich naturalną sprężystość, które aparat jeszcze wzmacnia dźwiękiem limfatycznym.

ęczy ngiem a kanką



ejskórze



owane wza-
studiach
sia naukowe
ki działaniu
zki laser
czegółych
się mechanicz-
irusami od-
m. Skóra sta-
ona, stąd
myolift jest
o dzięki pra-
identycznej
ów w trakcie
ga odzyskać
ność, która
nia drena-

Choć upieram się przy kupnie lasera, panie ze spółki Euro-Wena nie tracą nadziei, że namówią mnie na myolift.

— Laser kosztuje mniej więcej 5 tys. dolarów, a myolift 6—7 tysięcy (40 tys. franków francuskich). Rzecz polega na tym, że dochody z zainstalowania myoliftu są nieporównanie większe, co panie podpierają słownymi wyliczeniami. Zyski na myolifie są 5 razy większe!

W poznańskim Przedsiębiorstwie Zagranicznym Paco i digital myolift system, i laser są tańsze, bo można je kupić za 4 tys. marek. Dystrybutorzy tych urządzeń sprowadzają je z Niemiec i oburzeni są stwierdze-

NAJLEPSZYMI przyćmiłmi urody jest dobre samopoczucie, cięta i ruch na świeżym powietrzu. Jedną z zaprzyjaźnionych z tym wszystkim pań twierdzi, że w doskonałej kondycji utrzymuje ją również skakanka, używana codziennie przez co najmniej kwadrans. Skórę, zwłaszcza tę najdelikatniejszą na twarzy, należy pielęgnować przez cały rok. Narażona na skoki temperatur, wiatry i grymasy potrzebuje dobrych kosmetyków, ale niekoniecznie tych najdroższych, cudownych środków odmładzających.

To nieprawda, że podstawą jest woda i mydło, bo twarz pani, która skończyła 20 lat potrzebuje najczęściej mleczka lub żelu do zmywania. Oczyszczamy ją codziennie wieczorem wilgotnymi tamponikami waty.

Głośny ostatnio peeling służy uelastycznieniu skóry przez ścieranie zrogowaciałych komórek i odżywianie pozostałych. Kremy peelingowe stosuje się średnio raz na 10 dni. Rozsmarowuje się je na twarzy i delikatnie masując ściera się z niej wszelkie zanieczyszczenia. Potem zmywamy twarz tonikiem, wodą mineralną lub lipowo-rumiankowym naparem.

Choć raz w tygodniu trzeba zrobić na twarz i szyję maseczkę odżywczo-upiększającą zmywaną po około 20 minutach. Są maseczki gotowe dla wszystkich rodzajów skóry. Np.: żeńszeniowa — regenerująca cerę zwiotczałą i łuszczącą się; Alga — nawilżająca i odżywcza dla każdej cery, doskonała zwłaszcza dla suchej; Awocado — wygładza i odświeża skórę suchą i delikatną. Tańsze są herbatolowe maseczki ziołowe. Np. z bzu czarnego dla skóry tłustej i z nagietka dla każdego rodzaju cery.

Mówi się, że wiek kobiety poznaje się po dłoniach, których skóra starzeje się przeciętnie o 10 lat szybciej niż na innych partiach ciała. Sprzątajmy i zmywajmy w gumowych rękawiczkach, a na noc wcierajmy w ręce glicerynę lub krem lub kapmy dłonie choć raz w tygodniu w podgrzanej oliwie oraz w naporze z rumianku i szalwi.

Wiele kosmetycznych preparatów możemy zrobić w domu, tak jak to czyniły nasze babki. Do zmywania twarzy możemy użyć zamiast mleczka przegotowanej wody, w której przez dzień moczyły się płatki owsiane lub siemię lniane. Tonik zastąpi przegotowana woda z moczonych przez dzień — dwa jabłkowych obierek. Peeling zrobimy przy pomocy miodowo-żelatynowej maseczki. Z żelatyny spożywczej i miodu przygotowujemy galaretkę. Żelowatą papkę nakładamy na twarz, masujemy trochę i zmywamy po pół godzinie.

Ciałe odświeżymy kąpielą z dodatkiem rozmaitych wonności. Mogą to być preparaty ze znanych firm lub po prostu ziołowe wywary (z lipy, rumianku, mięty) dodane do wody w wannie.

ANNA KWIATKOWSKA

EWA jest piękną kobietą. Ma miękkie, brązowe loki i orzechowe oczy, i piękną figurę o długich nogach. Mężczyźni oglądają się za nią dłużej i częściej niż przedtem, w czasach, gdy Ewa była szarą myszką. Było to jeszcze wtedy, kiedy była żoną Jerzego, mającego zawsze rację choleryka, który miał w tyśej czasce tylko swoje finanse. Kiedy ją porzucił, przez pewien czas niebo było dla Ewy dalekie i szare. Potem, poprzedniego roku poznała Ryszarda i świat okazał się rajem. Ewa i Ryszard zakochali się w sobie. Ryszard jest nauczycielem i jest 10 lat od Ewy młodszy. Zaangażował się bardzo głęboko i pociągnął ją w swoją młodość. Przeobraził sfrustrowaną małżeństwem istotę w promie-

Nie wszystko stracone!



niującą szczęściem czarodziejkę z wieloma nikłymi zmarszczkami wokół nie całkiem już młodzieńczych oczu.

„Pocałunki gwiazd” — jak czule nazywa Ryszard oczy swojej Ewy. Najchętniej poślubiłby ją natychmiast, ale Ewa boi się jego rodziny. Obawia się złego języka jego matki, która by ją najchętniej widziała z siwymi, gładko do góry zaczesanymi włosami. Ewa spędziła już u niej jeden krótki urlop.

Tak, dzisiejsze czterdziestolennie

kobiety są tak młode, witalne i świeże, jak nigdy przedtem. W okresie rzymskim zaledwie spoglądano na 40-latkę, w średniowieczu zaliczała się do matron. Nawet na początku naszego stulecia statystycznie miała jeszcze zaledwie dziewięć lat do przeżycia. Dzisiejsze kobiety czterdziestolennie są silne i życiowo mądre. Często po latach rozpoczynają dopiero małżeństwo i decydują się na pierwsze dziecko. Ich indywidualizm, ich promieniowanie czyni je dla młodych mężczyzn bardziej interesującymi niż 20-lletnie konkurentki. Jest to stwierdzone przez psychologów. Kobieta, który przeżyła już co nieco, dobrze wie, że uroda jest niczym więcej jak pięknymi dodatkami. 40-latka wie, czego potrzebuje

i obiera taki kierunek. Nie patrzy na mężczyznę przez różowe okulary. Bierze go takim jaki jest, z jego młodzieńczym zapałem i spontanicznością. Nie naprawia, nie wychowuje. Bierze z niego to, co on ma jej do zaoferowania. Jak na przykład Elizabeth Taylor, prawie 20 lat starsza od swojego męża, czy Cher, która preferuje wyłącznie mężczyzn 20—25 letnich, chociaż sama jest już bliżej 50 niż 40.

Dla czterdziestolatki idealnym partnerem jest mężczyzna 10 lat młodszy, jak stwierdził londyński ginekolog prowadzący porady małżeńskie — dr Peter Platz. „Dlaczego? W 40 roku życia kobieta jest w najwyższym punkcie swoich możliwości miłosnych tak cielesnie, jak duchowo. Z tak wielką ilością witalności nie może utrzymać się przy partnerze w tym samym wieku. Mężczyźni mają osiem do dziesięciu lat krótsze oczekiwania życiowe, co powoduje, że kobiety w tym wieku biorą sobie młodszych partnerów i mogą z nimi tworzyć bardzo zgodne i harmonijne związki.”

na podst. DIE ZWIE
AXMANN

uniwersalnych. Są osoby z defektami skóry (bliznami, na przykład), którym laser pomoże. Inny nie, co wcale nie wyklucza stosowania tego urządzenia.

Co z tego wszystkiego wynika dla nas? Dla kobiet atakowanych agresywną reklamą obiecującą spełnienie marzeń? Przede wszystkim, konieczność podejmowania decyzji o zabiegach laserowych wspólnie ze specjalistą: lekarzem dermatologiem albo doświadczoną kosmetyczką. Nie zamierzam nawoływać do jakiegokolwiek ograniczenia w sprawowaniu tych wszystkich urządzeń do Polski, ani oburzać się, że polska dermatologia mało zajmuje się najnowszymi urządzeniami do pielęgnacji twarzy i dermatologią estetyczną w ogóle. W tragicznej sytuacji polskiej służby zdrowia, kiedy problemem staje się zapewnienie chorym podstawowej opieki — byłoby to wręcz niestosowne. Sądzę jednak, że będzie powstawać coraz więcej prywatnych przychodni, klinik — i dermatologia estetyczna rozwinie się wspaniale, ponieważ zawsze będą pacjenci, gotowi za pielęgnowanie urody płacić. Tak jest na całym świecie.

ŚRODA

Przyjaciółki przyszły obejrzeć efekty. Trądzika prawie nie widać. Uważają, że jednak powinny poddać się myoliftingowi. Przyjaciółki się nie odmawia.

BARBARA ŻMIJEWSKA
„Twój Styl” 2/92



PLOTKI

MIŁOŚĆ POD PARAGRAFEM

W Kielcach to mają o czym opowiadać. Dopiero co w tamtejszym więzieniu śledczym pensjonariuszka Grażyna P. poślubiła Andrzeja K, którego na czas ceremonii przewieziono z kryminału w Pińszewie. Świadcami były koleżanki-więźniarki, a ślubu udzielał prawdziwy wiceszef Urzędu Stanu Cywilnego. Po kawie, ciastkach i dwóch godzinach intymności państwo młodzi zostali się na dwa lata, bo tyle jeszcze trwają ich wyroki.

Z kolei pewien 67-letni mieszkaniec Kielc znalazł się już za kratkami po tym jak przyznał się do wyrzucenia swojej 50-letniej żony przez okno wieżowca na X piętrze. Do zbrodni posunął się, kiedy nieszczęsną kobietą odmówił mu spełnienia małżeńskiej powinności podczas libacji w większym gronie. Po wyrzuceniu żony jej mąż po prostu usiadł do stołu. Teraz posiedzi...

NIE MIAŁA KRÓLOWA KŁOPOTU...

...otworzyła poddanym podwoje swojego pałacu. Zwiedzający pałac Buckingham w Londynie mają przysporzyć królowej Elżbiecie II pieniądze na kosztowny remont zamku Windsor po pożarze. Wbrew niepokojom o kasę, tłum turystów runął na pokoje w niekontrolowanej ilości. Zadeptali posadzki, pożerają wzrokiem wyposażenie komnat za cenę biletu, czyli 8 funtów od łębka. Ledwie pałac otwarto, już ograniczono wstęp. Codziennie — jak poinformował rzecznik pałacu — będzie mogło wejść do środka „zaledwie” 4,5 tysiąca osób. W końcu Jej Wysokość nie taka znowu pazerna, żeby zdziierać z poddanych bez miary.

SZEŚĆ METRÓW CÓREK

Katarzyna, Małgorzata i Marta z Wołomina to nieodrodne córki swoich rodziców, państwa Dydków. Po 48-metrowym mieszkaniu, kiedy zbiorą się wszyscy, chodzą 10 metrów ludzi w 5 osobach. Dziwne, prawda? 23-letnia Kasia mierzy 196 cm i jest korzykarką w USA. 19-letnia Małgosia jest najwyższą (212 cm!) zawodniczką reprezentacji Polski w tej dyscyplinie, a najmłodsza, 11-letnia Marta trenuje już w Huraganie Wołomin i dogania wzrostem siostry: obecnie ma 186 cm. Dresy trzeba doszukać, w „Levisie” trzeba szyc specjalne spodnie, o wysokich szpilkach nie ma co marzyć, bo i po co. Na problemy jest mama, która uczy każdą, żeby była twarda, ale jak trzeba — zawsze przytuli swoje małe córeczki i pocieszy.

A JEDNAK MODA

Dopiero co „Plotki” plotkowały o aktorskich małżeństwach, które fundują sobie dzieci z adopcji, zresztą z obawą, czy uczucia rodziców będą trwałe. No i — proszę: w tym czasie już obiegły świat wieści na temat Burt Reynolds, który porzucił swoją słodką Loni Anderson, a wraz z nią adoptowanego przed czterema laty synka Quintona. „Ach — mówił Reynolds — to jest ta jedyna”, jako że Loni wyciągnęła gwiazdora z alkoholizmu. Niestety, wdzięczność to nie miłość. Moda — tym bardziej.

BĘDZIE SYN?

„Damski krawiec” Arnold Schwarzenegger jest czułym ojcem dwóch uroczych córeczek. Trzyletnia Katherine i półtoraroczna Christine na pewno jednak kiedyś nie podzielią pasji „Terminatora”, chociaż kto wie? Dzisiaj muskularny aktor jest już spokojny o przyszłość. Jego piękna i dobrze urodzona małżonka (siostrzenica sławnych braci Kennedych) Maria Shriver łąda moment powije synka. Na pewno, bo szczęśliwy ten fakt potwierdziły badania specjalistyczne. Wprawdzie druga córka Schwarzeneggera urodziła się przedwcześnie i napędziła rodzicom strachu, ale teraz wszystko powinno pójść dobrze: mama i przyszły noworodek są pod czujną opieką lekarzy.

SZANTAŻYSTKA

Jedzie facet drogą, wygodną, brytyjską, w dobrym samochodzie. Przy tej drodze zatrzymuje go autostopowiczka, prosząc o powiezenie. Już w samochodzie uroczą pasażerka zaczyna dobierać się do kierowcy, po czym nagle wrzeszczy: — Dawaj kasę, albo oskarżę cię o próbę gwałtu! Tak było. Aie 50-letni John P. podjechał swoim jaguarem na policję, panienkę wziął za fraki i oddał w ręce sprawiedliwości. Jak się okazało, 25-letnia Jacqueline Padmore często w ten sposób zarabiała na narkotyki i trójkę swoich dzieci. Pan John chyba więcej nie podwiezie żadnej panienki.

(kon)

SZALEŃSTWO



O szarlotkach już pisałam co nieco. Do szarlotki jak i do większości potraw z jabłek używamy przecieru jabłkowego. Czasami funkcjonuje on w domu jako

krem z trocinami

Zrobiony na niezbyt słodko znakomity jest także do kotletów mielonych. Ale to tylko mała dygresja, bo głównie jabłka jadamy w formie leguminy czyli na słodko.

I tak „krem z trocinami” bardzo gęsty możemy rozsmarować na natuszczoną blasze i przykryć ubitą pianą. Posypać cukrem i zapiec w piekarniku przez 15 minut.

„Kremem z trocinami” możemy posmarować grzanki ze słodkiej bułki, lekko podgrzać i podać na wytwornym podwieczorek.

Wykwintną potrawę z jabłek przygotowujemy w następujący sposób: jabłka wydrążamy i na pół gotujemy w syropie. Osobno robimy marmoladę z jabłek, do której dodajemy korzeni i rodzynek. Jabłka nadziewamy konfiturami. Na półmisku ogniotrwałym (lub w prodiżu) kładziemy warstwę marmolady, na to jabłka, na to znowu marmoladę. Na to pianę z białek posypaną cukrem. Wstawiamy do piekarnika na 15 minut.

Można nawet zrobić

konfiturę z jabłek

Najlepsza będzie z koszteli. Trzeba je obrać i wrzucić do wody z odrobiną octu. Potrzymać tak parę minut. (Zabieg potrzebny jest do tego, by jabłka nie czerniały). Po wyjęciu z wody zalewamy słabym syropem. Pozostawiamy tak przez całą noc. Teraz robimy inny syrop — bierzemy kilo cukru na kilo jabłek, zagotowujemy w wodzie i smażymy w nim jabłka aż będą przezroczyste. Najlepiej zagotować raz, a potem dosmażyć na wolnym ogniu. Smacznego.

ANNA



Album rodzinny

Zosia Sidorska pójdzie w wrześniu po raz pierwszy do szkoły. I wcale się z tego powodu nie cieszy. Może dlatego, że tak dobrze czuła się w przedszkolu, a może dlatego, że szkoły nie polubił jej starszy o rok brat, Romek.

Niechęć ta jest u nich jednym z niewielu jednakowych odczuć. — Są zupełnie różni psychicznie — uważają rodzice.

Sześcioletnia Zosia mieszka jeszcze w bajce. Najchętniej wymyśla zabawy, w których może występować jako księżniczka lub wróżka, stosować czary i sztuki magiczne. Bajek lubi też słuchać — i oglądać je. Ulubione to „Kot w butach”, „Smurfy”, „Mała księżniczka”. Ostatnio bardzo się jej spodobał pełen fantazji świat

Pippi. Z zapalem maluje, śpiewa, tańczy. — Może być piosenkarką, albo tancerką w balecie — wyjaśnia zapytana o plany.

Romek jest racjonalistą, interesują go konkrety. Ogląda wybrane programy telewizji edukacyjnej,



filmy przyrodnicze, przegląda encyklopedie. Zaskoczył niedawno dorosłych znajdując w jednej z nich poważny, wynikający z nieuwagi redaktora, błąd merytoryczny. Największą jednak jego pasją jest historia. Tata, Dionizy, pisarz i dziennikarz, przeczytał mu całą „Trylogię”. Teraz Romek ma już za sobą samodzielną lekturę „Ogniem i mieczem”. Czytając prosił o wyjaśnienie mu szczegółów dotyczących historycznych postaci, wydarzeń, chronologii. Najciekawsza jest dla niego historia Polski, ale i bardzo odległa przeszłość potrafi być zajmująca. — Zostanę albo archeologiem, albo paleontologiem — mówi Romek. Rodzice nie uważają go za małego naukowego geniusza. — On porusza się swoimi tropami, w niektórych sprawach jest bardzo dobry, inne, na przykład ortografia, wcale go nie interesują.

Na pytanie o ulubione potrawy dzieci odpowiedziały zgodnie: — pyzy. Gotowane na parze, w specjalnym naczyniu, mięso w cieście, to przysmak zupełnie u nas nie znanej kuchni buriackiej.

Buriacja, choć położona tysiące kilometrów stąd, nie jest dla Zosi i Romka krajem obcym. Stamtąd pochodzi ich mama Darima (na zdjęciu z lewej strony z młodszą siostrą, gdy była w wieku Zosi). Mamie zawdzięczają swój egzotyczny wygląd, bardziej zwracający uwagę u chłopca, mniej u jego siostry. — Na podwórku wołali na mnie „Chińczyk” — żalił się Romek. — Ale sobie z nimi poradziłem.

Dzieci ojczyznę mamy odwiedziły tylko raz, pięć lat temu (w tym samym roku całej ich rodzinie zrobiono pokazane u góry zdjęcie). Niewiele pamiętają, nie znają języka. Zawikłanym dziejom swej rodziny (pan Dionizy ma w sobie cząstkę krwi buriackiej, pani Darima polskiej) poświęca zapewne kiedyś więcej uwagi. Teraz po prostu wiedzą, że tutaj, w Białymstoku, są u siebie. (ota)

Porady z szuflady



• **Listki rozmarynu** zawierają składnik, który reguluje przemianę materii w skórze. Biecerze się czubatą łyżeczkę tego ziela, zalewa szklanką wody, doprowadza do wrzenia. Zagotowane ziółka natychmiast precedza się. Ostudzoną herbatkę pije się dwa razy dziennie po filiżance. Również kąpiel z rozmarynu ma właściwości pobudzające siły vitalne.

• **Wyglądza i uelastycznia naskórek**, powoduje lepsze ukrwienie skóry maseczka z rozmarynu i kopru włoskiego. Po łyżce zmieszanych ziół zalewamy wrzącą wodą, odstawiamy pod przykryciem na kilka minut. Ciepłą papkę nakładamy na twarz i szyję. Spłukujemy maseczkę po 20 min. Jest uniwersalna dla zmęczonych cer o szarym odcieniu.

• **Butelki napelnione sokami czy przecierami** można zamykać smoczkami typu „Ewa”. Cały (nie przedziurawiony) smoczek wkładamy na butelkę i pasteryzujemy tak długo jak trzeba. Po ostygnięciu smoczek wessie się do butelki i utworzy szczelne zamknięcie.

• **Używając słoików z pokrywkami typu „twist off”** do przetworów pasteryzowanych w wodzie nie należy zakręcać ich do końca. Dopiero po wyjęciu z wody pokrywkę dokręcamy. Inaczej jest przy tzw. pasteryzacji suchej, gdy do wyparzonych słoików wkładamy np. gorący dżem. Wówczas pokrywkę należy od razu dokręcać.

• **Pomidory na zimę** można przekręcić w maszynce do mięsa i przecier wlewać do wyparzonych słoików czy butelek. I pasteryzować.

• **Konserwę turystyczną** łatwo w całości wyjąć, jeśli włożymy ją na chwilę do gorącej wody. ANNA

Horoskop Twój dzień

Urodzony 12 sierpnia odznacza się niezwykłą intuicją, wyobraźnią i obrotnością. Jego życie obfituje w pomysły i idee.

Jest subtelny i rozumny, a także pełen energii, wykazuje dużą ekspansję życiową. Dzięki swym zdolnościom może stać się osobą popularną i osiągać powodzenie we wszystkim co zamierzy. Nie lubi podporządkowywać się, jak przystało na Lwa — króla zwierząt — bardziej odpowiada mu rządzenie innymi.

Będzie żyć długo i nawet pod koniec życia odznaczać się dużą aktywnością. Kama

Bez freonu

Ozon jest gazem chroniącym kulę ziemską przed szkodliwym promieniowaniem słonecznym, które oprócz opalenizny może spowodować choroby skóry.

Wielkim niebezpieczeństwem dla ozonu jest freon — środek używany do produkcji aerozoli, lodówek, chłodzi, gaśnic. Na Zachodzie Europy odchodzi się od stosowania freonu, w Polsce troska o ekologię nie jest tak powszechna, dlatego nie oglądając się na innych, same robimy co możemy. A możemy na przykład bojkotować kosmetyki zawierające szkodliwy środek. Nie wszystkie panie widzą, że dezodoranty pozbawione freonu zawierają napis: **CFCs free** lub **ozon friendly**. Szukajmy ich w sklepach. Freony są długowieczne, niektóre bywają aktywne ponad sto lat. Chociaż na małą skalę przyczynimy się do tego, żeby jak najmniej było ich w naszym najbliższym otoczeniu. INA

EWA - ☎ 226-23

Adres: 15-950 Białystok

ul. Suraska 1

Redaguje: Dorota Wysocka

Choroby alergiczne:

ALERGIA SKÓRY

Radzi dr med. Teresa Karna

ścią przez kilka dni, miesięcy, nawet lat.

Przyczyną mogą być wszystkie rodzaje alergenów (najczęściej pokarmowe, leki, użądlenia owadów, pasożyty). Także bodźce termiczne — ciepło, zimno, lód, woda bywają czynnikami uczulającymi. Bardzo ważna jest świadomość uczulenia na zimno. Chorzy z tym uczuleniem nie powinni się np. kąpać, gdyż może się to dla nich skończyć tragicznie.

Alergicznym schorzeniem skóry jest także **obrzęk Quinckego**. Charakteryzuje się on nagłym, napadowym, ograniczonym od otoczenia obrzękiem skóry i tkanki podskórnej połączonym ze światłem obrzękniętych zmian. Napadowe obrzęki mogą pojawiać się we wszy-

stkich narządach wewnętrznych i krtani, zagrażając wówczas życiu chorego.

Schorzenia opisane powyżej mogą pojawiać się jednocześnie lub w różnych odstępach czasu, w skrajnym np. z astmą.

Wyprysk kontaktowy powstaje u osób, których skóra stale styka się z substancjami o silnych właściwościach alergizujących i występuje u chorych z atopią i nieatopowych. Na skórze pojawiają się sączące zmiany rumieniowo-pęcherzowe lub pęcherzowe. Do diagnostyki tego schorzenia służą oprócz wywiadu testy płatkowe.

Choroby alergiczne skóry to obecnie duży i ciągle narastający problem i chorych, i lekarzy.

Myśl tygodnia

Każda kobieta, która zawiera związek małżeński, kontynuuje stwarzanie mężczyzny tam, gdzie przerwał je Bóg.

Lin Kutang

≡ Z lasów, łąk i pól ≡ OGÓREK

Ogórek znany jest w Polsce od XVI wieku, pochodzi z północno-zachodnich Indii. Zanim pojawił się na naszych stołach, stosowany był jako lek i środek kosmetyczny. Bo też sok z niego wygładza skórę i łagodzi wszelkie podrażnienia.

Ogórek spożywany w postaci sałatek podobno pozytywnie wpływa na poziom naszej inteligencji, a także odtruwa organizm. Oprócz zalet jarzyna ta ma też pewne wady. Jest ciężko strawna i uważa — zawiera enzym, który niszczy witaminę C. Dlatego nie jest wskazane łączenie świeżych ogórków na przykład z pomidorami.

Kiszone ogórki są łatwiej strawne niż świeże i w przeciwieństwie do nich stanowią również dobre źródło witaminy C. INA

Punk w każdym zaułku

„NASZ FESTIWAL”

Kiedy wysiada się z pociągu na jarocińskim dworcu widać, że w mieście trwa festiwal rockowy. W każdym dworcowym zaułku leżą punki. Kilku śpi w śpiworach lub na kocach, kilkunastu wypisuje kartki pocztowe. Pytam, czemu nie idą na koncerty:

— Nie mamy pieniędzy. Jedyne, co możemy, to siedzieć tutaj.

— Po to tu przyjechaliście?

— No, chyba nie. Ale coś taki ciekawy?

Idę dalej przez miasto. Kręci się mnóstwo punków, co potwierdza obiegową opinię, że jarociński festiwal, to ich zlot. Strój organizacyjny, choć charakterystyczny, to jednak wielobarwny i nieschematyczny: irokezy we wszystkich barwach, spodnie o niesamowitych wręcz krojach: może być jedna nogawka zielona, druga żółta — albo jedna krótka, a druga długa.

Na rynku

Mnóstwo torebek po mleku. W mieście panuje prohibicja, więc mleko jest najpopularniejszym napojem. Punki zajęli niemal wszystkie krawężniki. Jakaś dziewczyna wychodzi z restauracji i rzuca sobie pizzę między nogi. Ketchup rozpryskuje się na spodnie.

Podchodzę do strażników policji municipalnej i pytam, czy panuje tu spokój:

— Na razie jest spokojnie — odpowiadają — polecałyby wprowadzić dwie czy trzy szyby, ale to incydenty.

Wchodzę do sklepu spożywczego. Młoda i bardzo ładna sprzedawczyni mówi:

— Mnie oni nie przeszkadzają. Po ich wyjeździe Jarocin znów będzie miastem emerytów.

Na polu namiotowym

siedzi jakaś dziewczyna z wywieszoną na szyi: „Oddam się za skręta tra-

wy” (marihuany — J.P.). Podchodzę do niej i pytam, czy rzeczywiście będzie mógł się z nią kochać, jeśli dam jej skręta:

— Przecież widzisz, co napisałam. Dasz skręta, ja zdejmuję majtki i po kłopotcie.

W chwilę później kupuję jej skręta i nie biorę zapłaty. Proszę, żeby nie nosiła takich tabliczek, choć zdaje sobie sprawę, że taka naiwna moralistka będzie działała tylko do chwili, aż nie poczuje głodu.

Mała scena

„Słuchajcie, dajcie nam zagrać, przecież przyjechaliśmy tutaj dla was” — błaga wokalista jakiejś grupy, która nie podoba się publiczności. Punkowie zgromadzeni dookoła sceny krzyczą: „wypier...lać”. Nie przekonuje to muzyków, więc grają. Idzie opornie.

— Czemu tak się wydzieracie? — pytam najgłośniejszych.

— Jak nam Wojewódzki spieprzył festiwal (Wojewódzki — dyr. artystyczny tegorocznej imprezy), to musimy krzyżeć.

— Jak to spieprzył?

— No, „skomercjował” — odpowiada.

Działo się to w czwartek, w pierwszy dzień festiwalu.

W piątek „publiczność” zdemolowała Małą Scenę, więc do końca imprezy żaden zespół nie zagrał już na niej.

Duża scena

W czwartek zagrał ubiegłoroczny laureat, grupa GA GA, która rzuciła hasło: „Nasz festiwal”. Stało się ono mottem punkowej publiczności, której nie spodobała się zmiana kierownictwa artystycznego festiwalu, co spowodowało zaproszenie do udziału w imprezie grup tzw. rocka środka. Ktoś wymalował na budce nie opodal amfiteatru: „precz z komercją festiwalu”.

Wieczorem tego samego dnia grupa namiętnych fanów rocka próbuje wdrzeć się na koncert bez karnetu. Młodzież obrzuca policję kamieniami. Pytam jednego z rzucających, czy na tym polega głoszona przez nich miłość. Odkrzykuje mi: — „Od... się!”

Ostatnim aktem tego buntu był końcowy, sobotni koncert, podczas którego młodzież nie zważając na grające na scenie grupy, zebrła się w kółeczko i pokrzykiwała: „Wojewódzki won” oraz „Nasz festiwal”. Był to rzeczywiście ich festiwal, skoro grające tego wieczoru zespoły zdawały się nie zaciekawiać młodych widzów.

Na mieście

chodzą najczęściej kilkusobowymi grupkami, okupują krzesła w małych barach, zjadając bułki i popijając je mlekiem.

Zachodzę do kościoła św. Jerzego, w którym księża prowadzą ewangelizację wśród młodych. W



Fot. „Tylko Rock”

przedionku młody ksiądz rozmawia z dwoma pijanymi młodzieńcami. Jeden z nich trzyma w ręku butelkę najtańszego wina. Nad nimi wisi duży, drewniany krucyfiks.

Pytam księdza Przemysława Kompfa, kto przychodzi do kościoła:

— Wszyscy, którzy potrzebują wsparcia. Często okazuje się, że pod maskami obojętności i agresywności skrywają naprawdę wielkie proble-

my, z którymi nie potrafią walczyć inaczej, jak tylko przez alkohol i narkotyki.

— Co ksiądz myśli o piątkowej zadymie przed Małą Sceną?

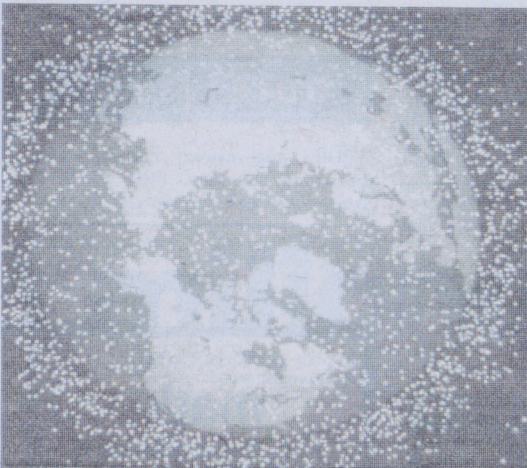
— „Szeroka droga prowadząca na zatracenie” — zacytował mi słowa Jezusa z ewangelii św. Mateusza.

(PAD)

JAROSŁAW PALYSKA

Potrzebny odkurzacz!

KOSMICZNY ŚMIETNIK



Problem jest rzeczywiście nagły. Już wiele razy w ostatnich latach NASA musiała zmieniać tor swoich statków kosmicznych — dotyczyło to przede wszystkim promów kosmicznych — żeby uchronić ich zalogi przed skutkami kolizji z resztkami wypalonych rakiet i sztucznych satelitów.

W przestrzeni kosmicznej znajdującej się w pobliżu Ziemi unosi się ok. 40 mln kawałków metalu, co sprawia, że zmieniono ją w jedno wielkie kosmiczne śmietnisko. Szczególne zagrożenie stanowią resztki 2000 satelitów okrążające nasz glob na wysokości od 300 do 36000 km.

— Jeżeli zamknijemy sobie wolny dostęp do przestrzeni kosmicznej, ostrzega Jean Jacques Velasco z Francuskiej Agencji Przestrzeni Kosmicznej (CNES), zagroźmy drogę do przyszłości.

Na jednej z konferencji w Darmstadt specjaliści z wielu państw, zajmujących się lotami kosmicznymi, przedyskutowali możliwości rozwiązania tego problemu. — Nasze plany sięgają nawet rozwiązań mających na celu oczyszczenie Kosmosu przy użyciu pewnego rodzaju odkurzacza, wyjaśnia dyrektor ESA, Fredrik Engstrom.

Już w czasie najbliższych lotów rakiety nośne nie będą niszczone w drodze zdalnie wywoływanych eksplozji, lecz — w zależności od potrzeb — z torów w pobliżu Ziemi wystrzeliwane na odległe orbity pozaziemskie.

(jag)

OŚWIADCZENIE ORGANIZATORÓW

Organizatorzy Festiwalu Muzyki Rockowej Jarocin '93 wyrażają poważne zaniepokojenie sposobem jego przedstawienia w środkach masowego przekazu, a w szczególności w prasie i telewizji. Relacje są nieobiektywne, tendencyjne i zdecydowanie jednostronne. Pokazują festiwal przez pryzmat jednego zajścia, które miało miejsce 6 bm. w amfiteatrze miejskim i trwało ok. 45 minut — głosi oświadczenie organizatorów festiwalu przekazywane PAP 10 bm.

W oświadczeniu przypomina się, że na skutek zajścia przewieziono do szpitala 18 osób (a nie, jak poda-

wały media, 30-60 osób), z czego 4 hospitalizowano. W dniu następnym trzy osoby opuściły szpital na własne żądanie. Policja nie zatrzymała żadnego z uczestników zajścia. Łączne straty materialne nie przekroczyły 150 mln zł.

Organizatorzy festiwalu podkreślają też, że incydent w amfiteatrze nie zakłócił przebiegu koncertów na głównej scenie festiwalu i że przez trzy dni kilkunastotysięczna widownia wspinała bawila się przy muzyce najlepszych polskich i zagranicznych wykonawców.

(PAP)

MY GIRL

Wchodzimy jak do najlepszych znajomych do domu Vady i jej ojca Harry'ego, odkrywając powoli wszystkie niezwykłości mieszkanców i wnętrza. Takich domów nie ma nawet w Pensylwanii, zdarzają się tylko w filmach. Dziecięcy, choć nad wiek dojrzały świat Vady staje do góry nogami, kiedy w domu, w którym ojciec nie ma żony, a ona nie ma matki, pojawia się zaborcza kosmetyczka, poszukująca pracy w salonie piękności. Zaczyna się gra uczuć, którą mała Vada musiałaby przeżyć, gdyby z mekską pomocą doświadczonego psychoanalityka nie pospieszył... jeszcze mniejszy Tomek od sąsiadów. Vada i Tomek na początku nieufni wobec siebie, z biegiem czasu zostają najbliższymi przyjaciółmi, dzielącymi się wszystkimi kłopotami i radościami dnia codziennego. Dzięki tej przyjaźni dzieci krok po kroku w trakcie wspólnych zabaw pozbywają się lęków i uczą się akceptować drugiego człowieka. Sytuacja rozwija się we właściwym kierunku, aż do momentu, w którym Vada gubi pierścionek, a Tomek próbuje go odnaleźć i atakuje go rój os...

KASETY
NA WEEKEND

Obsada: Dan Avkroyd, Jamie Lee Curtis, Macaulay Culkin, Anna Chlumsky.

Reżyseria: Howard Zieff.

Dystrybucja: ITI HOME VIDEO

CZŁOWIEK CIEMNOŚCI

Młody naukowiec i atrakcyjna pani prokurator są bardzo dobrą parą tuż przed ślubem. On pracuje w swoim laboratorium nad wynalezieniem sztucznej skóry, ona ma w rękach dowód przeciwko ludziom prowadzącym mafijne interesy. W pewnym momencie gang chce zdobyć ten dowód włamując się do laboratorium, niszczy wszystko po drodze, prawie zabijając naukowca. Udaje mu się jednak ocalać z tej katastrofy, ale ogromnie poparzony nie ma odwagi pokazać się ludziom. Od tego czasu pojawia się jako półczłowiek-półmara, który z łatwością wchodzi w posiadanie cudzej twa-

rzy i może być każdym?! Jest olśniewający i straszny. Atakuje z wściekłością i upaja się siłą, która budzi grozę. Ani wygrzewanie się w słońcu, ani ukrywanie w ciemnych zaułkach nie da już spokoju bandzirom i oszustom. Zemsta nie wypełnia jednak całej duszy.

Obsada: Liam Nesson, Frances McDormand, Colin Friels.

Reżyseria: Sam Raimi

Dystrybucja: ITI HOME VIDEO

BRUDNI
BOHATEROWIE

Końcowy okres II wojny światowej. Z obozu jenieckiego na terenie Holandii ucieka trzech oficerów amerykańskich. Jeden z nich podczas pościgu zostaje zastrzelony, jednak pozostałej dwójce udaje się ucieknąć z rąk Niemców. Amerykanie nawiązują kontakt z holenderskim ruchem oporu, przy współpracy par-

tyzantów chcą dokonać dywersji na terenie garnizonu niemieckiego. Każda ze stron ma inne cele:

Holandrzy — tajne plany latających bomb V1 i V2, Amerykanie — ogromnej wartości diamenty, będące w posiadaniu SS. Akcja, w której bierze udział trójka bohaterów, przeradza się w regularną bitwę z udziałem czołgów i lotnictwa.

Film pełen brawurowych akcji, zaskakujących wydarzeń i widowiskowych scen batalistycznych. Główne role grane są przez znanych aktorów, a muzykę skomponował Ennio Morricone.

Obsada: Curt Jurgens, John Ireland, Adolfo Cell

Reżyseria: Alberto De Martino

Dystrybucja: GABY INTERNATIONAL Ltd.

NASZ KONKURS

Wszystkie wyżej przedstawione filmy pochodzą z oferty sprzedaży Hurtowni Filmów „DANNA” przy ul. Legionowej 14/16 w Białymstoku, tel. 415-390. Hurtownia zaprasza codziennie w godz. od 9 do 17.

Hurtownia „DANNA” jest także sponsorem naszego cotygodniowego konkursu, w którym do wygrania jest kasetka wideo z filmem. Aby wziąć udział w losowaniu należy na poniższym kuponie konkursowym zaznaczyć właściwą odpowiedź, kupon wyciąć, nakleić na kartkę pocztową i wysłać do redakcji pod adresem: 15-950 Białystok, ul. Sułkowska 1 lub bez pośrednictwa poczty wrzucić do żółtych skrzynek zawieszonych na budynku redakcji.

KUPON nr 44

Która z trzech części trylogii Henryka Sienkiewicza nie została dotychczas przeniesiona na ekran?

- a) Ogniem i mieczem
b) Potop
c) Pan Wołodyjowski

Nagrodę w konkursie nr 42 wylosował p. Krzysztof Chmielewski z Zambrowa



**AUTORYZOWANY DEALER
FIAT AUTO POLAND**



Białystok
ul. Wierzbowa 8
tel. 611-828
516-984

FIAT UNO, numer jeden wśród samochodów importowanych do Polski, wyposażony w rewelacyjny silnik "Fier". Dla posiadaczy przedpłat - ulga celna i bonifikata w wysokości 8 mln zł. Możliwość zakupu na dogodnych warunkach ratalnych.

K 2105-0

spredam

BOAZERIA, deski podłogowe, szalówka, drzwi, wrota garażowe, tarcica. Producent — „DOMEX”, Białystok — Ząbki, ul. Szosa Baranowicka, tel. 413-701.

g 127-0

PARKIET tania — 220-67.

g 124-00

OKNA sokólskie trzyszybowe 150x150, 10% poniżej ceny producenta! Elk, 10-75-60 po 19.

Sg 91-0

BOAZERIA dębowa i jesionowa, okleinowana, 512-684.

g 289-0

AUTOMAT do lodów, chłodnie. Łomża, 39-42.

Łg 628-0

SPRZEDAM przyczepę samobieżającą T010/2 i URUS C-360.
STANKIEWICZ Bonifacy, Gołdap, Osiedle Młodych 2/42 po 15.

p 480-1

CIĄGNIK C-362, 360, Mońki ul. Augustowska 13 lub 15.

g 544-1

różne

LOTARIA WIZOWA — USA 1993/94
Porady prawne i emigracyjne
Wypełnianie dokumentów
Oferty pracy-gwarancje finansowe
AGENCJA TURYSTYCZNA
„MARK TOURS”
Białystok, ul. Sukienna 2 c (I klatka)
tel. 223-03 g 115-0

usługi

AUTOMATYCZNE pralki — naprawa, 755-613.

g 428-0

DRZWI antywłamaniowe, dodatkowe, zamki, folie ochronne. 75-12-18. „ZAMIS”.

g 395-0

DEZYNSEKCJA, 434-256.

g 100-0

ZWIR, 320-408.

g 442-0

ZALUZJE solidnie, tanio, szybko. Łomża, 21-00.

Łg 661-0

PIECZĄTKI — „ECHO”, Suraska 1.

g 479-0

PRZESTRAJANIE telewizorów, 281-14.

g 495-00

STOLARZ wykonuje zabudowy przedpokoi, kuchni. Białystok, ul. Marczykowska 23.

g 518-1

OGRODZENIA, pomniki, szamba cementowe. 762-326.

g 523-1

HYDRAULICZNE, woda i c.o., Suwałki, 57-94.

Sg 103-0

KONSERWACJA IKON, 513-578 po 16.

g 531-1

KSIĘGI rachunkowe, podatki, ZUS, tel. 52-11-59.

g 528-1

samochody

AUTOHOLOWANIE, 510-310.

g 447-0

AUTOHANDEL „FUTURA” — samochody używane na raty, autokarmy, blokadę DAN LOCK, MARWAK, Warta, czyszczenie samochodów, wymiana oleju. Wysockiego 20, 75-10-15.

g 75-0

FIAT 126p za gotówkę i na raty oferuje SALON SAMOCHODOWY „KONRYS”. Białystok, ul. Wierzbowa 8, tel. 511-826, Suwałki, ul. Sejneńska, tel. 48-28, Siemiatyż, ul. Kościuszki 11, tel. 552-834.

g 103-0

FIMEX proponuje nowe ŻUKI, STARY. Ceny fabryczne, raty, leasing. Białystok, Horodniańska 1, tel/fax 63-28-70.

g 125-0

AUTOWYPOŻYCZALNIA, 331-366.

g 408-0

KUPIĘ przedpłat. Łomża, 63-57.

Łg 671-0

ZNAKOWANIE pojazdów, 511-262.

g 109-0

NYSA towos — sprzedam, 436-932.

g 498-00

SPRZEDAM: Volkswagena-Transporter, diesel 1,6. Tel. Łomża, 61-47, godz. 9-19 lub 27-12 od 19.

Łg 688-00

SPRZEDAM samochód marki: KAMAZ wywrotka, TARPAN w dobrym stanie. Łętownski Władysław, Pęsy — Lipno 10, woj. łomżyńskie.

g 530-1

SPRZEDAM Fiata 126p (1992 — czerwony) Rutki, Łomżyńska 25, tel. 186. Ford Probe (1990).

g 526-1

SPRZEDAM Fiata 125 (1979), kiosk „RUCH” — duży, tel. 212-96.

g 542-1

praca

RESTAURACJA „Blue Night” zatrudni kucharzy. Tel. 280-42.

g 493-00

MECHANIKA do samochodów ciężarowych — zatrudnię, tel. 15-33-82.

g 519-1

ZATRUDNIMY radcę prawnego ze znajomością obrotu gruntami i nieruchomościami. tel. 436-992.

g 140-1

turystyka

ROTTERDAM — Bruksela, solidnie i tanio, — 1 miejsce losowane, wyjazdy w każdy piątek NOWATOR, ul. Skłodowskiej 13, tel. 269-56.

Zg 196-0

BEZPOŚREDNIE przejazdy do Brukseli, Paryża, Holandii i Niemiec. PRIMA, Białystok, tel. 435-525, Łomża, tel. 29-65, Suwałki, tel. 54-95, Elk, tel. 10-38-43, Zambrów, tel. 525.

k 2098-00

DO USA tylko przez „NEW YORK”. Pełna obsługa loterii wizowej. BIURO TURYSTYCZNE — Białystok, Warszawska 21, tel. 436-000.

Zg 229-0

RZYM — TIVOLI — (Rimini — Adriatyk) — WENECA, 8 dni: 21-28.08.1993, hotel, śniadanie, autokar, dobry program turystyczny. 1.100.000 + 100 USD, Nowator, ul. Skłodowskiej 13, tel. 26-956.

Zg 197-0

nieruchomości

DOM piętrowy tanio sprzedam. Giżycko, Rolnicza 31A, tel. Białystok, 415-325 g 464-0

zwierzęta

ZAGINEŁA mała, szara suczka, KUNDELEK. Znalazcę proszę o kontakt telefoniczny 328-495.

g 522-1

lokale

„DOMINIUM” — kompleksowa obsługa nieruchomości — wynajem, Lipowa 16a, 219-40, (8.30-17).

g 5896-0

SPRZEDAM dom jednorodzinny, Elk, ul. Sucharskiego 31, tel. 10-90-45.

p 471-0

hurt

WĘGIEL miał, nawozy, cement, wapno, zapewniamy transport. PHU „TAJAN”. Skład — Lewickie, tel. 196-182.

g 137-0

KWIATY sztuczne — sprzedam, Warszawa, 36-98-59.

k 1864-0

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

matki

kol. Eugeniuszowi Chlabicz

składają: Zarząd i współpracownicy Białostockich Fabryk Mebli SA w Białymstoku

g 135-1

Wyrazy szczerzego współczucia

Kol. Halinie Roszkowskiej z powodu śmierci
MATKI

składają: Zarząd i współpracownicy Spółdzielni Krawieckiej „Pokój” w Białymstoku

g 142-1

BARBARA

Przedsiębiorstwo Handlowe • BARBARA •
SKŁAD FABRYCZNY NAWOZÓW MINERALNYCH
ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH w POLICACH
z siedzibą w SIEMIATYCZACH oferuje:

- POLIFOSKA 8-24-24
- POLIFOSKA 15-15-15
- FOSFORAN AMONU
- MOCZNIK

Przy zakupie pełnych transportów 20-25 ton w promieniu do 100 km dowozimy bezpłatnie.

Przy odbiorze własnym transportem minimum 5 ton z magazynu w SIEMIATYCZACH stosujemy upust 100.000 zł na 1 tonie od ceny fabrycznej.

NASZ ADRES: SIEMIATYCZE UL. WYSOKA 82

TEL. 55-21-84, 55-44-74, FAX 556487, TELEX 853198

HAJNÓWKA, UL. BIELSKA 43, TEL. 29-85

WYSOKIE MAZOWIECKIE UL. 1 MAJA 7

k 2123-0



CEMENTOWNIA "CHELM"
w CHELMIE

Hurtownia Fabryczna w Elku

MUR3ET

ul. Cmentarna 4 d
tel. 100-300
tel./fax 10-36-25

Cement
OFERUJEMY:
CEMENT PORTLANDZKI
P-35 wg PN-88/8-30001
w workach 25 kg; 50 kg
Cena hurtowa - 720 tys./t. + 7% VAT
Odbiór z Chelma - 580 tys./t. + 7% VAT

g 130-0 Nawiążemy współpracę w zakresie dystrybucji

Cement

portlandzki — 350

najtaniej hurt 700 tys. + VAT 7%
(20 t, odbiór - stacja PKP Łomża)

580 tys. + VAT 7%

(odbiór z cementowni na własny koszt samochodem lub koleją PKP)

Organizujemy sieć dystrybucji w Polsce północno-wschodniej.

HURTOWNIA „FLORIAN”-Piatnica,

ul. Włodziańska 15,

tel. Łomża 160-128.

Łg 19-0

GLAZURA TERAKOTA

mrozoodporna

Bezpośredni Importer - już od 98 tys./m²

Białystok, 416-239, 321-761

Łomża, ul. Krótka 2

g 136-0

Współczesna

KUPON OGŁOSZENIOWY
UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

Imię i nazwisko:

Adres:

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesłać pod adresem:

BIURO OGŁOSZEŃ „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

15-950 Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16

KONTO: Powiatowy Bank Gospodarczy SA w Łodzi 0/Białystok 340409-808-136

Termin druku:

Rubryka:

- ☐ lokale
- ☐ usługi
- ☐ samochody
- ☐ różne

Cena za 1 słowo:

4.000 zł,

w wydaniu magazynowym: 8.000 zł

Przyjmowanie zleceń

— tydzień przed datą

druku ogłoszenia



POLSKIE TOWARZYSTWO SAMOCHODOWE
PBB INVEST – BANK S.A.

Proponują w sierpniu promocyjne warunki zakupu samochodu **na kredyt.**

Uno Tipo Tempra Croma marki Fiat.

Korzystając z warunków promocyjnych Twój samochód będzie

tańszy o 8 milionów zł!

Szczegółowe informacje: w placówkach PBB Invest – Bank S.A. na terenie całego kraju i u dealerów Fiat Auto Poland.

PBB Invest – Bank S.A. Poznań ul. Zwierzyniecka 18, tel. 484-591, fax 668-322.

Oddziały i przedstawicielstwa Invest – Banku S.A.:

Białystok ul. Elektryczna 1, tel. 323-344, fax 329-141 • Bielsko-Biała ul. Warszawska 5, tel. 200-33, fax 250-37 • Bydgoszcz ul. Rumińskiego 6, tel. 286-192, fax 287-603 • Częstochowa ul. Kościuszki 9a, tel. 242-997, fax 242-997 • Gdańsk ul. 3 Maja 9a, tel. 321-261, fax 320-755 • Gorzów Wlkp. ul. Jagiełły 7, tel. 271-40, fax 271-40 • Jelenia Góra ul. Korczaka 1a, tel. 236-15, fax 236-15 • Kalisz ul. Konopnickiej 2/4, tel. 319-86, fax 312-62 • Katowice ul. Czerwińskiego 6, tel. 584-411, fax 596-939 • Kielce ul. Piotrkowska 12, tel. 429-74, fax 482-64 • Konin ul. 3 Maja 62a, tel. 429-404, fax 428-531 • Koszalin ul. Marszałka Piłsudskiego 56, tel. 454-462, fax 454-462 • Kraków ul. Wielopole 17, tel. 222-550, fax 222-550 • Leszno ul. Krasińskiego 38, tel. 205-568, fax 205-568 • Lublin ul. Bernardyńska 3, tel. 249-33, fax 256-39 • Łódź ul. Zielona 15, tel. 323-082, fax 323-400 • Nowy Sącz ul. Pijarska 14, tel. 209-15, fax 209-15 • Olsztyn ul. 22 Lipca 5, tel. 273-787, fax 273-787 • Opole ul. Krawiecka 13, tel. 366-36, fax 366-37 • Ostrołęka ul. Kilińskiego 42, tel. 39-68, fax 39-68 • Ostrów Wlkp. ul. Gimnazjalna 14, tel. 361-084, fax 361-084 • Piła ul. Sikorskiego 9, tel. 124-731, fax 123-273 • Piotrków Tryb. ul. Młynarska 2, tel. 476-556, fax 476-556 • Pleszew ul. Kaliska 24, tel. 421-192, fax 421-192 • Poznań ul. Zwierzyniecka 18, tel. 484-591 w.504, fax 484-591 w.248 • Radom ul. Kilińskiego 15/17, tel. 246-32, fax 246-32 • Rybnik ul. Armii Krajowej 3, tel. 262-85, fax 262-85 • Rzeszów ul. Zygmuntowska 9, tel. 620-605, fax 620-605 • Słupsk ul. Pomorska 33, tel. 240-34, fax 277-27 • Sosnowiec ul. Sienkiewicza 25, tel. 663-875, fax 663-875 • Szczecin ul. Mariacka 6/8, tel. 330-130, fax 330-080 • Toruń ul. Szosa Chełmińska 28, tel. 277-37, fax 277-37 • Wałbrzych ul. Rynek 20/2, tel. 222-33, fax 222-33 • Warszawa I ul. Filarecka 3, tel. 399-171, fax 398-801 • Warszawa II ul. Bracka 25, tel. 276-857, fax 278-104 • Wrocław ul. Powstańców Śląskich 43, tel. 676-653, fax 676-653 • Zielona Góra ul. Boh. Westerplatte 23, tel. 667-34, fax 667-34

wielka firma ubezpieczeniowa, reasekurowana w renomowanych towarzystwach europejskich



BANKOWE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.

ubezpieczy każdą firmę:
 od szkód spowodowanych żywiołami
 od utraty zysku • od kradzieży z włamaniem i rabunku
 od następstw nieszczęśliwych wypadków
 od szkód powstałych w transporcie • od szkód ekologicznych

prowadzi:
 ubezpieczenie należności celno-podatkowych
 ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej
 ubezpieczenie kompleksowe banków
 ubezpieczenie kredytu hipotecznego

15-099 Białystok, ul. Legionowa 14/16

tel. 32 80 90, fax 32 88 00

CENTRALA: 02-548 Warszawa, ul. Grażyny 13/15, tel. 45 24 51, fax 45 58 76

BĄDŹ MĄDRY PRZED SZKODĄ

NAJTANIEJ!

Najwyższej jakości
OKNA i DRZWISTOLBUD
Sokółka S.A.

z bonifikatą 7%

BIAŁYSTOK-ZAŚCIANKI
Szosa Baranowicka 37☎ 413-701 w godz.
9-17

g 113-0

I.B. ZAKŁAD
INSTALACJI
SANITARNYCH
„INSBUD”

Białystok,

ul. Czerwonego Kapturka 61

oferuje usługi w zakresie:

wykonawstwa przejść pod droga-
mi, torami PKP
w zakresie średnic od 50 do 630
mm

Wiadomość: tel. 61-14-09,
76-20-36.

CENY

KONKURENCYJNE.

g 111-0

Komornik Sądu Rejonowego w Węgorzewie

rew II

zawiadania

ze dnia 93.08.27 o godz. 11.00 w Sądzie Rejonowym w Węgorzewie przy
ul. 3-go Maja 2 w Węgorzewie sala nr 4,

odbędzie się

LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

składającej się z:

zabudowana nieruchomość o powierzchni

18,23 ha wraz z tartakiem

położonej przy ul. we wsi Rogale,

mającej urządzoną księgą wieczystą nr KW 9702 w Sądzie Rejonowym w

Węgorzewie.

stanowiącej własność:

Krzysztof i Marta Bosińscy

ul. Banie Mazurskie Rogale

Nieruchomość oszacowana została na kwotę 488,293,000 zł

Cena wywołania wynosi 325,528,700 zł.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości

48,829,300 zł w gotówce lub książeczkę oszczędnościowej.

k 2117-1

GIEŁDA PRACY

Potrzebna na stałe opiekunka do ob-
łożnie chorej, 229-69.

Kobieta, tech. technologii żywności
o specjalności: przetwórstwo owoców i
warzyw poszukuje pracy (także jako
sprzedawca), tel. 76-22-49 Białystok.

Kobieta — wykształcenie tech. ży-
wienia, aktualna książeczka zdrowia,
znajomość pracy biurowej, podejmie
każdą pracę, tel. 514-043.

Zatrudnię pięciu tynkarzy (dobra
znajomość zawodu). Informacje: tel.
523-359.

Spedycja Polska „SPEDPOL” Spół-
ka z o.o. Rejon Białystok, ul. Ciołko-
wskiego 167 zatrudni:

1. SZEFA d/s Marketingu — wymaganie:
znajomość marketingu i transportu, wykształ-
cenie wyższe, znajomość j. angielskiego, pre-
ferowany wiek: do 35 lat.

2. SZEFA d/s Produkcji — wymaga-
nia: bardzo dobra znajomość transportu,
wykształcenie: wyższe, staż minimum 5
lat, wskazana znajomość j. obcych, pre-
ferowany wiek do 35 lat.

Oferaty z podaniem danych osobo-
wych, stażu, wykształcenia, adresu, nu-
meru telefonu prosimy składać do biura
Rejonu.

PTUH „TRANSROL” ul. Zambro-
wska 18A zatrudni dwóch kierowców
kat. ABCDE do lat 35. Tel. 632-538,
632-693.

Zatrudnimy masarza z doświadcze-
niem oraz technologa przetwórstwa
mięsnego, tel. Rutki 69 lub Łomża 160-
290, 160-363.

Piekarnia w Wąsosz poszukuje
dwóch dobrych piekarzy — zarobki do-
bre i do uzgodnienia.

Zespół Szkół Rolniczych w Ostrożanach
zatrudni nauczyciela j. angielskiego z uprawnieniami do nauczania j. rosyjskiego. Zapew-
niamy mieszkanie. Kontakt telefoniczny: 1
lub 186 Ostrożany.

Gminna Spółdzielnia „SCH” w Mońkach

ogłasza przetarg na sprzedaż samochodów w dniu 25.08.1993 r.

— Robur LD 3001 rok produkcji 1985

— Robur LD 3001 rok produkcji 1987

— Robur LO 3000 rok produkcji 1976

— Żuk A-06 rok produkcji 1977

Bliższych informacji udzielamy pod nr tel. 2677 i 2784.

Przetarg może być unieważniony bez podania przyczyny.

k 2115-1

P.H.P. „ZAOPATRZENIE”

Jan KULESA

w Czarnowie

18-208 Kulesze Kościelne

tel. Kulesze Kościelne 119

lub Zambrów 31-06 (wieczorem)

prowadzi sprzedaż:

• Stali: dwuteowniki, ceowniki, kątowniki, drut żebrowany i gładki,

• Nawozów,

• Cementu,

• Rury czarne i ocynkowane.

Ponadto prowadzimy skup zboża i złomu.

Sprzedaż stali i cementu po cenach

hurtowych i detalicznych.

ZAPRASZAMY do korzystania z naszych usług.

g 128-0

Sąd Rejonowy w Suwałkach

II Wydział Karny

wyrokiem z dnia 21.06.1993 r. w sprawie II K. 288/93 uznał Nikla Da-
riusza s. Józefa zam. Suwałki ul. Nowomiejska 24 m. 71 za winnego tego,
że: W dniu 11.03.1993 r. w Suwałkach przy ulicy Konopnickiej użył
groźby bezprawnej w celu zmuszenia dwóch funkcjonariuszy policji do za-
niechania prawnej czynności służbowej w ten sposób, że po zatrzymaniu
do kontroli drogowej przez funkcjonariuszy prowadzonego przez niego sa-
mochodu zaczął się do nich zbliżać trzymając w lewej podniesionej do gó-
ry ręce siekierę a w prawej podniesionej do góry tasak kuchenny grożąc
natychmiastowym użyciem tych narzędzi w celu zmuszenia policji do za-
niechania kontroli podczas wykonywania przez nich obowiązków służbo-
wych oraz wyzywał ich słowami obelżywymi.

To jest o czyn z art. 235 kk i 236 kk.

Za wyżej wymienione czyny Nikiel Dariusz został skazany na karę łącz-
ną 2 lat pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawieszono
mu tytułem próby na lat 5 oddając go pod nadzór kuratora.

Na mocy art. 75 § 1 kk orzeczono wobec oskarżonego karę grzywny w
wysokości 10.000.000 zł.

Jako karę dodatkową orzeczono na mocy art. 49 kk podanie treści wyro-
ku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w Tygodniku Krajobrazy i
Gazecie Współczesnej.

Obciążono oskarżonego opłatą i kosztami postępowania w sprawie. Wy-
rok jest Prawomocny.

k 2122-1

Muzeum Okręgowe w Białymstoku

ogłasza przetarg na sprzedaż następujących pojazdów:

1. Samochód ciężarowy „Robur LD 3000”

— cena wywoławcza 14.000.000,—

2. Samochód osobowy „Wołga-Gaz 24” Combi

— cena wywoławcza 8.000.000,—

3. Przyczepa jednoosiowa dźwigowa

— cena wywoławcza 4.000.000,—

oraz

4. Kserokoparka — rok produkcji 1985

— cena wywoławcza 2.000.000,—

Czas i miejsce przetargu:

Muzeum Historyczne w Białymstoku, ul. Warszawska 37

dnia 30.08.1993 r., godz. 11.00.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w

tym samym dniu, po 1-godzinnej przerwie od zakończenia I przetargu.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacać na konto

NBP O/O/Białystok, 5021-1573 lub w Kasie Muzeum — najpóźniej w

przeddzień przetargu do godziny 14.00.

Oględziny — po uprzednim umówieniu telefonicznym (tel. 214-40, lub

214-73) od godz. 10.00 do 14.00, od wtorku co czwartku.

g 527-1

Dlaczego
Autotak?Cinquecento
i Fiat 126p
NA RATYJeżeli do tej pory nie znalazłeś argumentu,
my damy Ci ich osiem.

1

TEN SYSTEM SPRAWDZIŁ SIĘ NA
ŚWIECIE. BEZ KONIECZNOŚCI POSI-
DANIA WIEKSZEJ GOTÓWKI MOŻESZ
STAĆ SIĘ WŁAŚCIELEŃ NOWEGO
AUTA

2

NIE MUSISZ ANGAŻOWAĆ SIĘ W
TRADYCYJNE SYSTEMY RATALNE
WYMAGAJĄCE SPOREJ GOTÓWKI „NA
POCZĄTEK” ORAZ WYSOKO OPRO-
CENTOWANE KREDYTY.

3

UCZESTNICZYSZ W LOSOWANIU
SAMOCHODU PO WYPŁACENIU ZAŁO-
WIE 3% WARTOŚCI SAMOCHODU
ORAZ PIERWSZEJ RATY

4

WYSOKOŚĆ RATY MIESIĘCZNEJ JEST
TAK USTALONA, BY NIE STANOWIŁA
DLA CIEBIE ZBYTNEGO OBciążENIA I
NP. DLA CINQUECENTO WYNOŚI
2.278.500,-zł

5

MASZ WPŁYW NA PRZYSPIESZENIE
TERMINU ODBIORU SAMOCHODU,
PRZYSTĘPUJĄC DO LICYTACJI

6

ODBIERASZ SAMOCHÓD O JAKIM
MARZYŁEŚ: WG INDYWIDUALNEGO
ZAMÓWIENIA, W WYBRANEJ WERSJI,
KOLORZE I WYPOSAżENIU

7

MOŻESZ SKORZYSTAĆ Z „AUTO-
OFFERTY”. CENĘ UZYSKANĄ PRZET
DEALERA ZA UŻYTKOWANIE SAMO-
CHODU WNOŚSISZ DO LICYTACJI.
DOPIERO PO WYLYCZOWANIU
ODDAJESZ STARY SAMOCHÓD
DEALEROWI

8

UMOWA Z FSM S.A. GWARANTUJE
CI OTRZYMANIE SAMOCHODU, A
TAKŻE PEŁNĄ OBSŁUGĘ GWARAN-
CYJNĄ W „ASO”

CENTRUM INFORMACJI „AUTOTAK” BIAŁYSTOK

Białystok, ul. Zwycięstwa 8/10, tel. 516 364

oraz autoryzowani dealerzy Fiat Auto Poland



FOTO: DŁUGA

K 2104-0

DZIESIĄTE ZŁOTO „KINGA” LEWISA?

* Danilczyk po raz drugi

Na rozegranych mityngach przed lekkoatletycznymi mistrzostwami świata w Stuttgarcie (13–22 bm.) padło wiele najlepszych wyników na świecie w bieżącym roku, w tym sześć rekordów świata i jeden Europy.

Ustanowili je:
Jan Zelezny (Czechy) w rzucie oszczepem 95,54 m (6 kwietnia w Pietersburgu w RPA)

Jolanda Czen (Rosja) w trójskoku 14,97 m (18 czerwca w Moskwie)

Richard Chelimo (Kenia) w biegu na 10 000 m — 27.07.91 (5 lipca w Sztokholmie)

Yobes Ondieki (Kenia) w biegu na 10 000 m 26.58,38 (10 lipca w Oslo)

Javier Sotomayor (Kuba) w skoku wzwyż 2,45 (27 lipca w Salamance)

Chalid Skah (Maroko) w biegu na 2 mile (dystans nieoficjalny) 8.12,17 (31 lipca w Hechtel w Belgii)

Rekord Europy — Colin Jackson (W. Brytania) w biegu na 110 m ppł. czasem 12,97 (28 lipca w Sestriere — Włochy)

W Stuttgarcie Amerykanin Carl Lewis stanął przed szansą powiększenia dotychczasowej kolekcji medalowej z mistrzostw świata. Jeden z najlepszych lekkoatletów świata w ostatnich latach, w trzech dotychczasowych startach w 1983, 1987 i 1991 roku, zdobył 9 medali, w tym 8 złotych i 1 srebrny.

Multimedaliści mistrzostw świata: 9 medali — Carl Lewis (USA) — (8 złotych, 1 srebrny); 1983 — złoto na 100 m, w skoku w dal i w sztafecie 4x100 m; 1987 — złoto: 100 m, w dal, 4x100; 1991 — złoto: 100 m, 4x100, srebrny w dal.

7 medali — Merlene Ottey (Jamajka) — 1 złoty, 1 srebrny, 5 brązowych; 1983 — srebrny 200 m, brązowy 4x100 m; 1987 — brązowy — 100 m, 200 m; 1991 — złoty 4x100 m, brązowy — 100, 200 m.

5 medali — Heike Drechsler (Niemcy) — 1 złoty, 3 srebrne, 1 brązowy; 1983 — złoty w dal, 1987 — sre-

brny na 100 m; brązowy w dal; 1991 — srebrny w dal i w sztafecie 4x100.

Medale Polaków w historii mistrzostw świata:

1983 — Helsinki złote: Zdzisław Hoffmann w trójskoku i Edward Sarul w kuli.

Srebrny: Bogusław Mamiński w biegu na 3000 m z przeszkodami oraz brązowy Zdzisław Kwaśny w młocie.

1987 — Rzym (bez medalu).

1991 — Tokio. Złoty: Wanda Panfil w maratonie.

Osiągnięcia Polaków ostatnich mistrzostw świata w Tokio:

13 polskich lekkoatletów uplasowało się w Tokio na miejscach 1-12

1. Wanda Panfil (maraton), 4. Beata Holub (wzwyż), 4. Jan Huruks (maraton), 5. Piotr Piekarski (800 m), 6. Kamila Gradus (maraton), 6. Urszula Włodarczyk (7-bój), 8. Małgorzata Rydz (1500 m), 9. Maria Komorowska (7-bój), 10. Robert Korzeniowski (chód 20 km), 12. Krystyna Danilczyk (kula), 12. Katarzyna Radtke (chód 10 km), 12. Artur Partyka (wzwyż), 12. Andrzej Grabarczyk (trójskok).

(PAP — opr. let)

PROGRAM IV MISTRZOSTW ŚWIATA W LEKKIEJ ATLETYCE (FINAŁY):

13 SIERPNIA — piątek: 19.30 — uroczystość otwarcia

14 sierpnia — sobota (2 finały): 11.00 — 10 km chód kobiet, 17.40 — maraton mężczyzn.

15 sierpnia — niedziela (6): 10.00 — maraton kobiet, 16.30 — młot, 17.50 — 20 km chód mężczyzn, 19.00 — w dal kobiet, 19.20 — kula kobiet, 20.35 — 100 m mężczyzn.

16 sierpnia — poniedziałek (5): 19.00 — trójskok mężczyzn, 19.30 — oszczep mężczyźni, 20.00 — 3000 m kobiet, 20.20 — 5000 m mężczyzn, 20.45 — 100 m kobiet.

17 sierpnia — wtorek (6): 19.20 — dysk mężczyźni, 19.25 — 400 m kobiet, 19.45 — 400 m mężczyźni, 20.05 — 800 m kobiet, 20.25 — 800 m mężczyźni, 20.45 — siedmiobój (800 m).

18 sierpnia — środa (dzień przerw)

19 sierpnia — czwartek (5): 17.00 — tyczka, 19.20 — dysk kobiet, 19.30 — 400 m ppł. kobiet, 19.50 — 400 m ppł. mężczyzn, 20.40 — 200 m kobiet.

20 sierpnia — piątek (5): 19.00 — w dal mężczyźni, 20.25 — 100 m ppł., 20.40 — 110 m ppł., 21.00 — 200 m mężczyźni, 21.20 — dziesięciobój (1500 m).

21 sierpnia — sobota (6): 8.00 — 50 km chód mężczyźni, 17.30 — wzwyż kobiet, 17.45 — trójskok kobiet, 18.15 — kula mężczyźni, 18.50 — 10000 m kobiet, 19.35 — 3000 m z przeszkodami.

22 sierpnia — niedziela (9): 15.00 — wzwyż mężczyźni, 16.00 — 1500 m kobiet, 16.00 — oszczep kobiet, 16.20 — 4x100 m kobiet, 16.40 — 4x100 m mężczyźni, 17.00 — 10000 m mężczyźni, 17.50 — 1500 m mężczyźni, 18.10 — 4x400 m kobiet, 18.30 — 4x400 m mężczyźni, 19.00 — ceremonia zamknięcia.



Carl Lewis (USA)

POLSKA — LITWA 3:0

Na stadionie ilawskiego klubu Jeziorak spotkały się we wtorek w towarzyskim meczu młodzieżowe reprezentacje Polski i Litwy. Wygrali Polacy 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Maciej Stolarczyk (20), Roman Dąbrowski (24) i Cezary Kucharski (82). Widzów 3 tys.

Nikt z licznie przybyłych kibiców nie miał wątpliwości, która drużyna odniesie zwycięstwo. Różnice zdań mogły dotyczyć tylko jego wysokości.

Już w pierwszej połowie dobrze grający zespół Polski, po strzałach Stolarczyka (20) i Dąbrowskiego (25) przesądził praktycznie wynik spotkania.

Polska: Wyparło — Stolarczyk, Mosor, Kubik (kapitan), Bogusz, Berenstein, Majewski, Rząsa, Kucharski, Wojciechowski, Dąbrowski. Wchodzili na zmiany — Majdan, Moskalewicz, Bociek.

(PAP)

SPORTOWE SOBOTY NA BIAŁOSTOCZKU

Sekcja sportowo-rekreacyjna przy Radzie Osiedla Białostoczek była organizatorem kolejnej imprezy młodzieżowej w dniu 7 sierpnia br.

W biegach lekkoatletycznych w poszczególnych kategoriach wiekowych (1979–85) zwycięstwa odnieśli kolejno: Anna Rutkowska, Mariusz Rutkowski, Marek Stalończyk, Przemysław Ignatowicz, Michał Banaszek i Mariusz Luckiewicz (wszyscy Os. Białostoczek).

Kolarską jazdę indywidualną na czas wygrała Anna Rutkowska (I LO Białostok), wśród chłopców natomiast: Adam Mosiejewski (1977 r.), Paweł Kuryłowicz (1982 r.) i Dariusz

Stalończyk (1984 r.).

W spotkaniu piłkarskim pomiędzy zespołem z ul. Goldapskiej i ul. Białostoczek padł wynik 4:3. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Marcin Wsokiński — 3 i Paweł Kuryłowicz — 1. Strzelcem wszystkich trzech bramek dla pokonanej drużyny był Adam Mosiejewski.

Jak poinformował animator tej imprezy — Kazimierz Dudziński, następny sportowy festyn odbędzie się w dniu 14 sierpnia br. o godz. 11 w SP 26 przy ul. Radzyminskiej, na którą zapraszamy młodzież tamtejszego osiedla i nie tylko.

W Warmii Grajewo

UMIARKOWANY OPTYMIZM

Poziom sportowy jaki reprezentują piłkarze Warmii można by zawrzeć w stwierdzeniu: dobry na klasę okręgową, za słabi na III ligę. W sezonie 91/92 drzwi do III ligi zamknęła im imienniczka z Olsztyna. Poprzedni sezon grajowanie ukończyli na IV miejscu. Ambicje działaczy były większe. Szansę zajęcia II miejsca, premiowanego barażami o III ligę zostały zaprzepaszczone na wiosnę. Jak twierdził v-ce prezes Wiesław Jerulank — szansa walki o III ligę przedko się nie powtórzy. Powiększenie liczby drużyn w kl. okręgowej (do 14) uatrakcyjni rozgrywki. Pretendentami do III ligi będą zespoły: Olimpia Zambrów, LKS Łomża, Hetmana Białystok i Ruchu Wysokie Mazowieckie. Niewiadoma jest forma Jagiellonii II.

Szanse Warmii prezes realnie ocenia na 4-5 lokatę. Umiarkowany optymizm podyktowany jest uregulo-

waną sytuacją finansową. Prowadzenie targowicy miejskiej, pozwala zabezpieczyć bieżące wydatki klubowe.

Piłkarze do sezonu przygotowują się od połowy lipca. Zespół wzmocnił Arkadiusz Piwko z Wissy. Trwają rozmowy w sprawie przejścia Bogdana Kozikowskiego z KS Prostki. Rozegrano 7 spotkań kontrolnych: z KS Prostki 6:2, 2:1, z LKS 1:4, ze Spartą Augustów 2:4, z Agro Lega 4:4, z Mazurem Pisz 3:3 i z Wissą 6:3. Grający trener Krzysztof Mioduszeński, urodzony optymistą powiedział: „mimo silnej stawki o jego piłkarzach będzie jeszcze głośno.

Ponieważ stadion Warmii jest w remoncie (prace przy nowej płycie), mecze rozgrywane będą na stadionie przy ul. Wojska Polskiego. Pierwszy mecz w niedzielę (15 bm.) z Olimpią Zambrów! Tradycyjnie już na kibiców czeka wiele atrakcji.

SAR

Sport w gminie

GODNE NAŚLADOWANIA

Swoistym ewenementem na sportowej mapie w naszym regionie jest gmina Elk. Na jej terenie działają aktywnie trzy kluby sportowe z sekcjami piłki nożnej i wszystkie one biorą udział w rozgrywkach suwalskiej klasy okręgowej. Dwa z nich Tęcza Oracze i Agro Lega (dawny LKS Lega) już od lat grają w okręgówce, w tym roku awans uzyskała drużyna Poloneza Nowa Wieś Elcka, którą trenuje Juliusz Tyszkowski. Na ich działalność w tym roku Urząd Gminy przeznaczył 60 mln zł i pozwala im na prowadzenie działalności gospodarczej poprzez np. udzielanie zezwoleń na organizację dochodowych imprez kulturalnych. Dzięki temu kluby te mogą zarobić na sprzęt, wyjazd na wody czy inne wydatki. I co najważniejsze, jak zapewnił „Gazetę” sekretarz Urzędu Gminy Elk Wiesław Stasiewicz, wiejscy sportowcy mogą zawsze liczyć na pomoc. Oczywiście tylko na taką, na jaką stać dziś gminę.

(wj)

Prasa o Jagiellonii

Podobnie jak w grupie pierwszej II ligi, tylko dwa zespoły w grupie drugiej mogą się w tej chwili poszczycić kompletem punktów: spadkowicz—Jagiellonia i beniaminek—Radomiak. Popularna „Jaga” odniosła najwyższe zwycięstwo w tym sezonie wygrywając 3:0 z Wisłoką. Piłkarze z Radomia zaś uporali się z innym zespołem grającym w ubiegłym

sezonie w ekstraklasie Szombierkami Bytom. Na drugim biegunie tabeli pozostają bez punktów Bug Wyszków i wspomniana Wisłoka Debić. W derbach Rzeszowa Resovia okazała się lepsza od Stali.

W jedenastce kolejki znalazł miejsce Zbigniew Szugda.

„Sport”

REKORD KATARU W BIAŁYMSTOKU

Przez prawie miesiąc w Polsce gościła pięciopięcioletnia grupa lekkoatletów z dalekiego Kataru. Najdłużej przebywali w Białymstoku, a ściślej na obiektach stadionu w Zwierzynie. Trenowali też w ośrodku przygotowań olimpijskich w Spale. Przed powrotem do kraju startowali w ubiegły wtorek w mityngu rozegranym w Białymstoku. Podczas zawodów padł jeden rekord Kataru. Ustanowił go w rzucie dyskiem Mustafa Gatami osiągając odległość — 48.02. Zwyciężył Grzegorz Ejsmont (Jagiellonia)—50.56. Na trzeciej pozycji uplasował się Nasser Al Majed — 47.22. W rzucie młotem zwyciężył Ali

Abdulla—55.76 przed Hamadem Al Jfiri—55.42. Warto podkreślić, że zawodnicy Kataru są jeszcze juniorami. Trenerem ich od niespełna roku jest były szkoleniowiec Jagiellonii Henryk Olszewski.

Przed odjazdem Henryk Olszewski powiedział, iż jego podopieczni podczas zgrupowań w Białymstoku i Spale poczynili wyraźny postęp. Poprawili swoje rekordy życiowe. Bardzo podobał się im Białystok i przyjadą tu znów w przyszłym roku. Trochę dłużej im we znaki chłodny lipiec. Myśleli, że to jest zima.

(let)



Grupa miotaczy z Kataru na stadionie w Białymstoku. Czwarty (od lewej) trener Henryk Olszewski.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz.